

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Środa, 22 czerwca 1949 r.

Nr 166 [179]

Zdrajca Doboszyński przeciwstawiał się czynnej walce z niemieckim okupantem Nadzieja faszystowskich agentów na wybuch „trzeciej wojny“

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu procesu przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym w Warszawie Adam Doboszyński kontynuował swe zeznania.

Oskarżony zobrazował ogromny zasięg swych kontaktów, omawiając również obszernie swe konszachty z faszystami ukraińskimi oraz aparatem działalności szpiegowskiej w Polsce.

Już wiosną 1944 r. Doboszyński podjął w Londynie rozmowy z przedstawicielem Stronnictwa Narodowego z kraju — Zygmunt Berezowski — i z przedstawicielem NSZ — Tadeuszem Salskim. Z tym ostatnim oskarżony wspólnie sformował grupę polityczną pn. „Pokolenie Polskiej Niepodległości“ o ideologii skrajnie prawicowej.

Osk. Doboszyński przedstawia w obszernych wywodach swe rozumowanie z lat wojennych, sformułowane w artykule „Ekonomia krwi“. Założenie tego rozumowania sprowadzało się do nawoływania do „stania z bronią u nogi“. Swój negatywny stosunek do czynnej walki z Niemcami Doboszyński tłumaczy obłudnie chęcią zaoszczędzenia „cennych żyć ludzkich“. Doboszyński oświadcza, iż poprzez rozmowy z wieloma ludźmi, z którymi się kontaktował, starał się wpłynąć na wytworzenie pewnego nacisku na ówczesny emigra-

cyjny rząd polski w tym kierunku, aby nie dopuścił do zbrojnych wystąpień antyniemieckich w kraju. W tym samym duchu utrzymane było również wystąpienie na odczyty kół studentów polskich w Oxfordzie.

„Stwierdziłem — mówi Doboszyński — że musi dojść do

bardzo poważnego napięcia i konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim a państwami anglosaskimi i rozumowanie to stanowiło o mojej linii postępowania od jesieni 1943 r. aż do chwili aresztowania w Polsce. Moja działalność polityczna od r. 1943 aż do chwili aresztowania mnie w 1947 r. była przykroć do tej przewidywanej przeze mnie — słusznie czy niesłusznie — ewentualności konfliktu, którego wynik nie wydawał mi się przesądzony. Co się jednak wówczas wydawało oczywiste to to, że w razie wygra-

nia tego konfliktu przez Anglosasów, utworzy się nowa faza polityczna, w której zarówno ja, jak i ludzie myślący podobnie jak ja, będą mieli do odegrania swoją rolę“.

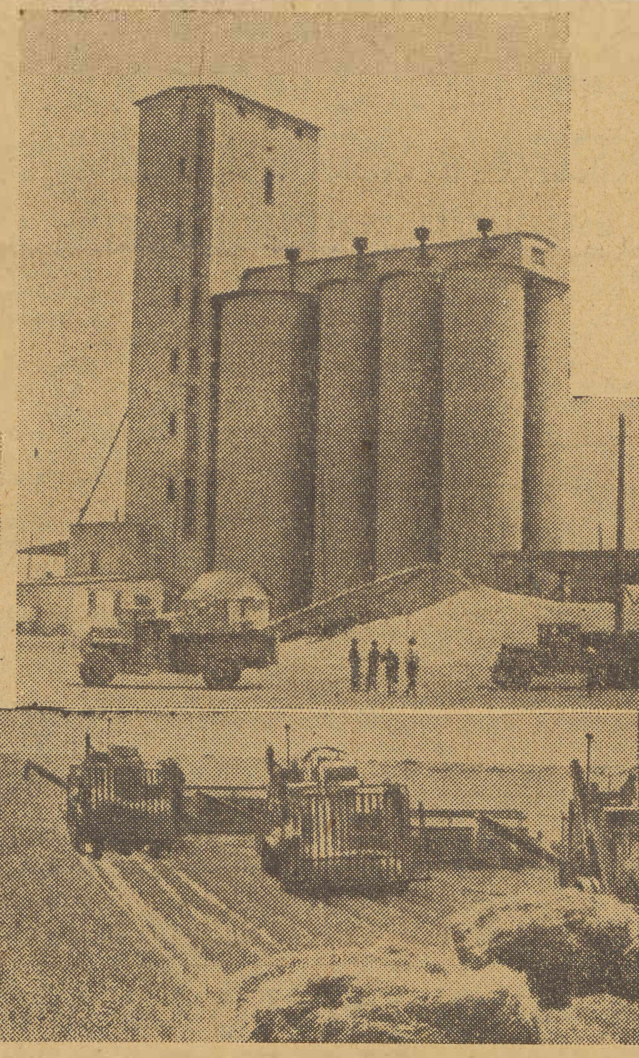
Przewodniczący: „Innymi słowy, powrót oskarżonego do kraju był wynikiem jego przeświadczenia, że trzecia wojna jest bliska?“

Doboszyński: „Tak jest. Starałem się ewentualną przyszłą wojnę spędzić w kraju, by móc wpływać na bieg wydarzeń w sposób zgodny z moją koncepcją“.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Żniwa w ZSRR

W południowych rejonach ZSRR rozpoczęły się już żniwa. Stopień mechanizacji robót żniwnych jest w tym roku większy niż kiedykolwiek. Na zdjęciu obok jeden z elektorów, olbrzymich magazynów zbożowych, dokąd zwozi się zboże wprost z pól. U dołu kolumna „kombajnów“, uniwersalnych maszyn żniwnych podczas pracy.



900 robotników przepracują przy żniwach uczniowie Szkoły Przemysłowej na Dębcu

Powołanie Woj. Komitetu Usprawnienia Akcji Żniwnej

W Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyło się zebranie przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych, na których został powołany Wojewódzki Komitet Usprawnienia Akcji Żniwnej. Obradom przewodniczył wojewoda poznański ob. Brzeziński. Naczelnik Wydz. Rolnictwa tow. Kłosek w obszernym referacie naświetlił przygotowania do akcji żniwnej, podając, że Centrala Rolnicza zabezpieczyła wystarczającą ilość sznurka do snopowiązałek. Pewne obawy nasuwa brak płacht do maszyn

żniwnych. Delegat Centrali Rolniczej zapewnił, że przed rozpoczęciem żniw zostaną sprowadzone odpowiednie ilości płacht. Obecnie powiatowe i gminne Rady Narodowe przystąpiły do szczegółowego opracowania planu pomocy sąsiedztwa, która dopomoże mało- i średniorolnym chłopom, nie posiadającym własnej siły pociągowej w przeprowadzeniu sprzętu zboża.

Zadaniem powołanego Komitetu będzie mobilizacja całego społeczeństwa do wykonania wielkiej i odpowiedzialnej pracy zabezpieczenia zbiorów zboża. Komitet postawił wzorem lat ubiegłych zwró-

cić się do organizacji zawodowych i młodzieżowych o tworzenie brygad żniwnych, które wezmą udział w akcji żniwnej na terenie Ziemi Lubuskiej i w Wielkopolsce.

Do Naczelnika Wydziału Rolnictwa wpłynęło zgłoszenie 450 uczniów Szkoły Przemysłowej na Dębcu, którzy zobowiązali się do przepracowania przy żniwach 900 robotniczo. Prace żniwne wykonają młodzież poświęcając dwie niedziele, tj. 17 i 24 lipca. Należy się spodziewać, że żniwny czyn młodzieży Szkoły Przemysłowej znajdzie licznych naśladowców wśród poznańskiego młodzieży. (m)

Wojewódzka Rada Narodowa obradowała w Zakładach Cegielskiego

W dniu wczorajszym w stołowie Zakładów Cegielskiego, przy udziale licznych słuchaczy odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Głównym punktem obrad były sprawy szkolnictwa, które przedstawił kurator dr Łopuski.

Począwszy od przedszkoli, które dają opiekę 26 500 dzieciom na terenie województwa, a skończywszy na szkołach średnich wszędzie prowadzona jest intensywna praca nad udostępnieniem tych zakładów klasie robotniczej i chłopskiej. Osobnym zagadnieniem, jednym z zasadniczych jest sprawa szkół zawodowych, których na terenie woj. poznań-

skiego znajduje się 192 z 32 tysiącami młodzieży. Szkoły te zmieniały obecnie kierunek nauczania, przygotowując młodzież do pracy systemem taśmowym, stosowanym dziś powszechnie w przemyśle.

Akcja zwalczania analfabetyzmu obejmuje ponad 16 tys. osób, które uczęszczają na 987 kursów. Do roku 1951 analfabetyzm będzie całkowicie zlikwidowany.

Z akcji dożywiania i wczasów korzystało ponad 100 tys. dzieci.

Po dyskusji, w której wzięło udział 12 radnych, sprawę towarzystwa melioracyjnego Obrzy oraz Kanału Obrzańskiego poruszył radny Bączek. Na skutek zapieczenia tego kanału rok rocznie następuje powódź, wyrządzając milionowe straty. Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła następnie polecenie dla wszystkich Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych obchodzenia w jak najbardziej uroczysty sposób 5 rocznicy odrodzenia Polski.

B. hitlerowski starosta odpowie za tępienie Polaków

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko b. staroście pow. poznańskiego, prawnikowi Hansowi Gehrelsowi z Oldenburga. Oskarżony Gehrels, jako czynny członek NSDAP powołany został w 1940 r. przez Greisera na stanowisko starosty pow. Poznań. Przez cały czas swego urzędowania prowadził hitlerowski starosta politykę eksterminacyjną względem ludności polskiej. Szczególną nienawiść żywił Gehrels do nauczycieli wielkopolskich, których nakazywał masowo wywozić do obozów straceń.

Z rozkazu Gehrelsa prowadzono na terenie powiatu niszczycielską eksploatację przemysłu miejscowego. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie. (rc)

Wznowienie obrad ministrów spraw zagr. w Paryżu

PARYŻ (PAP). W dniu 19 bm. po dwudniowej przerwie, odbyło się niejawnie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Czterech Wielkich Mocarstw.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6 po południu w pałacu Różowym i trwało 2 godziny. Następnie ogłoszono przebieg obrad. O godzinie 11 wieczorem ministrowie zebrali się ponownie na naradę, która trwała do późna w nocy.

W poniedziałek odbędzie się jawne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych.

Wojewódzkie konferencje P.Z.P.R. dają dowód pełnej jednności ideologicznej Partii Obrady w Kielcach i Bydgoszczy

W dniu 18 i 19 bm. odbyła się w Kielcach konferencja wojewódzka PZPR. W obradach, w których uczestniczyło 421 delegatów, udział wzięli: sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski oraz wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej ob. Czesław Domagała. Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski.

„Dziś — stwierdził tow. Zambrowski — nie można już odróżnić, kto z dyskutantów jest b. PPR-owcem, a kto b. PPS-owcem. Wystąpienia w dyskusji stanowią dowód pełnej jednności ideologicznej, panującej w Partii, jednności zbudowanej w duchu internacjonalizmu, w duchu walki z nacjonalizmem, w duchu patriotyzmu, przywiązania do WKP(b).“

W Bydgoszczy rozpoczęła obrady pierwsza od chwili zjednoczenia wojewódzka konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu 19 bm. 352 delegatów organizacji terenowych Partii z całego województwa zgromadziło się w nowo wybudowanym Teatrze Mlejskim, którego wykonanie robotnicy bydgoscy wykonali w tempie przyspieszonym specjalnie na cześć I konferencji wojewódzkiej.

Na konferencję przybyli reprezentanci władz centralnych Partii: członek biura politycznego KC PZPR Stefan Świątkowski, członek KC Kazimierz Rusinek, członek KC, kierownik wydziału szkoleniowego Kozłowska, i inni.

Referat polityczno-sprawozdawczy wygłosił pierwszy sekretarz KW PZPR tow. Minor.



Jak ob. Strzępekowi strzępią nerwy

W Szpitalu Powiatowym w Zielonej Górze leczy się od 10—13 sierpnia 1949 r. na koszt Uberpieczęlni Społecznej ob. Tadeusz Strzępek. Mimo to, że rachunek został uregulowany przez Ubezpiecz. Społ., ob. Strzępek otrzymał w marcu br. z Szpitala Powiatowego upomnienie o zapłacenie rachunku. Na skutek przeprowadzonej interwencji US Szpital Powiatowy robotniczo

się wycofał upomnienie. W dniu 14 czerwca dołączono ob. Strzępkowi zarządzenie egzekucyjne. Kto odpowiada za ten balagan?

Te chwasty trzeba tępić

W dniu 8 czerwca br. członkinie Ligi Kobiet w Turku zbierały fanaty loteryjne dla zasilenia funduszu na kolonizację dla dzieci szkolnych. Ob. Weronika Krużyńska, i tow. Czesław

Knapkiewicz, uchodząc swój rejon poprosili między innymi ob. K. Barskiego, który posiada w Turku bardzo dobrą prosperującą sklep, a ostatnio kupił plac pod budowę domu w Kaliszu za kilka milionów złotych by takte ofiarować coś na zasilenie funduszu kolonizacji. Bogacz Barski, będąc akurat w swoim ogródku, urwał garść chwastu i powiedział: „To może dać na kolonizację? Ciekawi jestem, co odpowie młodzież szkolna na ten dar“.

Dzieci polskie z Francji spędzą wakacje w Wolsztynie

Wzorem lat ubiegłych dzieci polskie z zagranicy spędzą wakacje w Polsce. Protektorat nad tą akcją objął Prezydent R. P. Jednym z punktów kolonijnych został Wolsztyn, czyste i piękne miasto, położone nad dwoma jeziorami. Celem starannego przygotowania dzieci polskich z zagranicy odbyło się ostatnio posiedzenie czynników społecznych. Do Wolsztyna przyjedzie 50 dzieci polskich z Francji. Razem z nimi spędzi wakacje 50 dzieci z okolicznych powiatów, wyróżniających się pilnością w minionym roku szkolnym.

Liga Kobiet zajmie się opieką i stroną gospodarczą, ZMP zorganizuje imprezy kulturalne. Poza stałym punktem kolonijnym dzieci będą uczestniczyć w wycieczce krajoznawczej.

2 miliony zł na radiofonizację pow. wolsztyńskiego

Wydział Powiatowy przeznaczył w formie subwencji na dalszą radiofonizację powiatu wolsztyńskiego 1.919.700 zł. Z tej sumy na radiofonizację świetlic przypada 519.700 zł, na szkoły 400.000, oraz na radiofonizację wsi 1.000.000. Poza tym Widzima Nowy uzyskał 100.000 złotych subwencji, która również jest przeznaczona na radiofonizację tej gromady. Warto podkreślić, iż gromada sumę tę uzyskała od Komisarza Podatku Gruntowego za terminowe spłacenie podatku.

ROBOTNICZY RUCH RACJONALIZATORSKI

oprzeć się musi o laboratoria, politechniki i uniwersytety I-sza narada górników i racjonalizatorów w Zabrzu

ZABRZE (PAP). W dniu 19 bm. odbyła się w Zabrzu narada wytwórcza racjonalizatorów, zwołana z inicjatywy Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego i Związku Zawodowego Górników.

Celem konferencji, która zgromadziła ok. 200 wynalazców i racjonalizatorów kopalni ZZZP, jak również delegatów kopalni „Zabrze - Zachód”, „Zabrze - Wschód” i „Makoszowy” było omówienie zagadnień wynalazczości i racjonalizacji robotniczej oraz ustalenie wytycznych dla rozpatrywania, zatwierdzania i realizacji wynalazków i usprawnień technicznych w przemyśle węglowym.

Pierwsza tego rodzaju narada w przemyśle węglowym stała się przeglądem dotychczasowego dorobku pracowniczych i racjonalizatorskich robotników i inżynierów technicznych, dając im możliwość wzajemnego poznania się i porozumienia.

Naczelny dyrektor ZZZP inż. Władysław Górka podsumował w swym przemówieniu dotychczasowe osiągnięcia robotników wynalazców i racjonalizatorów kopalni ZZZP, podkreślając, że byli oni pierwszymi, którzy zrozumieli przemianę, jakie nastąpiły w gospodarce przemysłowej i narodowej. Zrozumieli oni, że dobro zakładu jest ich dobrem, że polepszenie wyników zakładu spowoduje również poprawę ich własnych warunków życiowych.

Pierwszy pomysł racjonalizatorski zgłoszony i zarejestrowany w sierpniu 1946 r. Był to projekt ob. Władysława Szostaka. Od tej chwili do 31 maja r. zgłoszono ogółem 355 pomysłów i usprawnień. Razem od początku wypłacono za wynalazki i usprawnienia premie w wysokości 3 127 tys. zł.

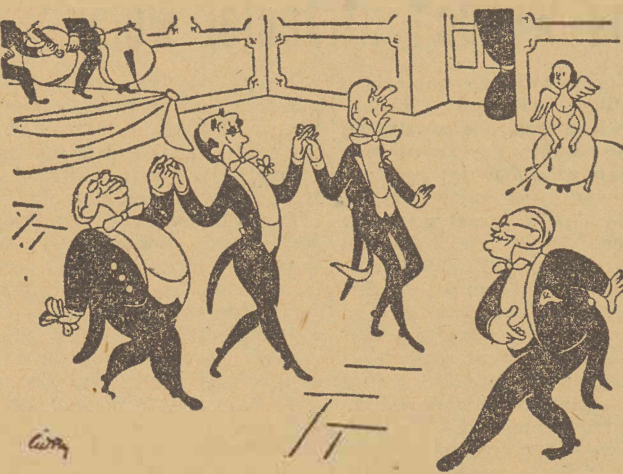
W toku dyskusji inż. Niewia-

domski z kopalni „Miechówice” oświadczył, że „ruch racjonalizatorski nie może ograniczać się do pracy w małych kołach i klubach, ale powinien w dalszym etapie oprzeć się także o laboratoria, politechniki i uniwersytety”.

Robotnicy mogą się poszczycić wielkimi osiągnięciami

rzeczą inteligencji technicznej jest pomagać im w ich pracy. Rezolucja narady wzywa wszystkie zjednoczenia przemysłu węglowego do realizowania wymienionych postulatów i do współzawodnictwa w tej dziedzinie na okres roku tj. od 1 lipca 1949 r. do 30 czerwca 1950 r.

Kadryl paryski



Dwa kroki naprzód, dwa kroki w tył

Hutnicy brytyjscy domagają się rozszerzenia stosunków handlowych z Europą wschodnią

LONDYN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu dorocznej konferencji Związku Hutników Brytyjskich uchwalono przytłaczającą większość głosów rezolucję, potępiającą politykę rządu labourystowskiego w dziedzinie handlu zagranicznego i domagającą się rozszerzenia stosunków handlowych z Europą wschodnią.

Autorzy rezolucji żądają natychmiastowego podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej w celu wzmocnienia wymiany towarowej między tymi państwami i W. Brytanią.

Ponadto uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, domagającą się nacjonalizacji wszystkich kluczowych gałęzi przemysłu oraz przekazania całego witej kontroli nad przemysłem państwowym w ręce robotników.

Konferencja hutników wyraziła również poparcie dla narodu Hiszpanii, walczącego o wolność i demokrację, piętnując z oburzeniem próby, zmierzające do umożliwienia reżimowi Franco dostępu do ONZ.

W okresie powojennej pięcioletki stalinowskiej — przemysł samochodowy ZSRR przeżywał drugi, niemiernie gwałtowny — w porównaniu z okresem przedwojennym — etap swego rozwoju. W ciągu ubiegłych trzech lat pięcioletki radziecki przemysł samochodowy wyprodukował nowe typy samochodów o wyższym tonażu — zaczęto produkować samochód GAZ-51 o tonażu 2,5 tony, czterotonowy samochód ZIS-150. Pięcietonowy samochód ciężarowy fabryki jarosławskiej, został zastąpiony siedmiotonowym. Ta sama fabryka produkuje 12-tonowe trzyosiowe samochody, a w roku 1948 został wyprodukowany agregat na 45 ton ładunku.

W ciągu trzech lat pięcioletki powojennej zużycie benzyny spadło o 15—20 proc. Wszystkie duże samochody ciężarowe z silnikami Diesla, zużywają 30—35 proc. mniej paliwa niż silniki

w ZSRR

dukowanych w ZSRR przekracza o półtora raza przeciętny tonaż amerykańskich samochodów ciężarowych.

Socjalistycznemu charakterowi gospodarki radzieckiej odpowiadała jednak masowa produkcja samochodów. Toteż już w roku 1932 fabryki samochodów w ZSRR wyprodukowały ponad 25 000 samochodów, w roku 1933 — 49 613 a w roku 1937 — ponad 200 000 samochodów, z czego ponad 180 000 samochodów ciężarowych. W zakresie produkcji samochodów ciężarowych Związek Radziecki prześcignął wszystkie kraje świata oprócz USA. Należy przy tym jeszcze dodać, że przeciętny tonaż samochodów ciężarowych, pro-

E. CZUDAKOW
członek Akademii Nauk ZSRR

Błyskawiczny rozwój przemysłu samochodowego w ZSRR

Radziecki przemysł samochodowy narodził się i rozwinął w okresie stalinowskich pięcioletek przemysłowych. Już w roku 1929 Józef Stalin wysunął projekt rozpoczęcia masowej produkcji samochodów w fabrykach radzieckich. Była to niezwykle śmiała decyzja jeśli się zważy, że we wszystkich innych krajach przemysł samochodowy przystępował do produkcji masowej dopiero po uprzednim przebiegu długiej drogi drobnej produkcji seryjnej. W tym początkowym etapie przygotowywano kadry specjalistów, udoskonalano konstrukcję samochodów i metody ich produkcji, jak również tworzone przemysł pomocniczy.

W ten sposób łączna suma wydatków okupacyjnych, ponoszonych przez naród niemiecki w strefach zachodnich, za okres 1945—1949 wyniosła wraz z kosztami okupacji zachodnich sektorów Berlina około 20 miliardów marek.

Otwarcie linii lotniczej Warszawa-Bruksela

BRUKSELA (PAP). Poseł R. P. w Belgii — Aleksander Krajewski wydał przyjęcie w salach poselstwa z okazji podpisania umowy polsko-belgijskiej o uruchomieniu linii lotniczej Warszawa—Bruksela.

Na przyjęciu obecni byli członkowie dyrekcji belgijskiego towarzystwa lotniczego „Sabena”, przedstawiciele Lotu oraz przedstawiciele belgijskiego świata politycznego i prasy.

Uroczyste otwarcie linii lotniczej Warszawa—Bruksela nastąpi w dniu 24 czerwca br.

za dolarową kurtyną

* Polityka rządu brytyjskiego staje się coraz bardziej antyrobotnicza. Zauważył to także ks. Begbis, proboszcz kościoła św. Jerzego w Londynie, należący od 22 lat do Partii Pracy. Wystąpił więc z partii na znak protestu.

Kierownictwo Partii Pracy wszystkich krytykujących jego politykę określa jako komunistów. Ks. Begbis stał się więc, mimowoli, jednym z nich.

* Feliks Gouin był „kimś” w francuskiej partii „socialistycznej”. SFIO po wyborze Aurioła prezydentem Republiki, został przecięt nawet premierem.

Gouin lubił jednak „pożyteczne” przyja-

nie. Grupie spekulantów ułatwił przeto zarobienie na winie kosztem skarbu państwa, setek milionów. Kiedy to ujawnili komuniści, bonzowie SFIO pluli piorunami i siarką, Aurioł w liście do sądu, nazwał Gouina nawet „moim „najlepszym przyjacielem”.

Skandalu nie dało się jednak ukryć, lecz dopiero obecnie SFIO wykluczyła Gouina z partii, po 2 latach od ujawnienia nadużyć. Raz jeszcze okazało się, że „in vino veritas”.

* Obok esesmanów Hitlera kreślił się po krajach okupowanych „szare myszki” hitlerowskie, bezczelne, roz-

pastne i zdegenerowane. Obecnie ukazała się w Szwajcarii książka niej. Helms-Liesenhoffa pt. „Armia Gretchen” opisyująca potworną zginię moralną tych hitlerowskich „dziewcząt w mundurze”.

I oto reakcja niemiecka podniosła wielki krzyk o „szarpaniu honoru kobiet niemieckich”. Kiedy autor cytuję autentyczne listy tych rozwydrzonych walek, Rozumie reakcja niemiecka widocznie tak: jeśli Clay ułaskawił nawet taką łisę Koch, „bestię z Buchenwaldu”, jakże można krytycznie osądzać umiarkowane „Gretchen”, które w swój sposób „pomosły” „kulturę rasy panów” po okupowanej Europie.

Serdeczne powitanie delegacji chłopów polskich na Ukrainie

MOSKWA (PAP). 20 czerwca br. przybyła do Kijowa dwoma specjalnymi pociągami delegacja chłopów polskich.

395 wysłanników wsi polskiej przybyło na Ukrainę radziecką, by naocznie zapoznać się z metodami pracy zespolonej na roli i z wielkimi osiągnięciami rolnictwa socjalistycznego.

Już na granicy delegację naszą powitali wiceminister rolnictwa USRR Romaszczenko, przedstawiciele Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy i Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, a ze strony polskiej wicekonsul R. P. w Kijowie ob. Włóński.

Pierwsze uroczyste powitanie zgromadziło naszą delegację ludność Ukrainy na stacji w Zabolociu. Budynek stacyjny był pięknie udekorowany sztandarami oraz wielkimi portretami Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i pierwszego sekretarza KC KP(b) J. Chruszczowa. Na transparentach widniały w języku polskim i ukraińskim napisy: „Serdecznie witamy delegację Polskiej Republiki Ludowej”, „Niech żyje i zwycięży wieczna przyjaźń narodu Ukrainy i wszystkich narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim”.

Przy dźwiękach hymnu polskiego i ukraińskiego kołcho-

nicy Ukrainy podejmowali gości polskich chlebem i solą.

W imieniu delegacji polskiej za bratnie i gościnne przyjęcie podziękował przedstawicielom społeczeństwa radzieckiego kierownik delegacji poseł Izidorczyk, który przekazał zarazem zebrany pozdrowienia od chłopstwa pracującego, od klasy robotniczej i od wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Faszyści kandydują w Belgii do parlamentu

BRUKSELA (PAP). Na terenie Flandrii powołana została do życia neofaszystowska partia „Vlaamse Concentratie”, która niczym się nie różni od zdelegalizowanej po wojnie, skompromitowanej współpracą z Niemcami partii „Vlaamse Nationaal Verbond”. Nowa partia grupuje prawie wyłącznie byłych kolaborantów i byłych rekrutów.

„Vlaamse Concentratie” wysunęła we Flandrii oddzielną listę w wyborach do parlamentu. Z listy tej skreślono już kilka osób, które, jak się okazało, skazane były po wojnie przez sądy wojskowe za zdradę i współpracę z wrogiem.

Polska miała być terenem anglosaskiej dywersji

stwierdza Doboszyński w II dniu procesu

(Dokończenie ze strony 1)

„W r. 1945 a jeszcze wyraźniej w r. 1946 — kontynuuje swe wywody Doboszyński — zaczęła się zaznaczać linia tak-

tyczna państw anglosaskich w stosunku do Polski zarówno w okresie przedwojennym, jak i w ewentualnym okresie wojennym. Dla uważnego obserwatora wydawało się rzeczą jasną, że Polska w zamysłach państw anglosaskich ma być terenem dywersji, prowadzonej już w r. 1945 i 1946, zarówno przez ugrupowania polityczne na emigracji, które wysyłały emisariuszy i pieniądze i starały się podsycać walkę polityczną, jak i przez czynniki wojskowe polskie na emigracji, które w porozumieniu z Anglosasami organizowały na terenie kraju sieci szpiegowskie i ruchy podziemne. Rzecz prosta, że z chwilą wybuchu wojny ta akcja byłaby nie tylko kontynuowana, ale byłaby rozwijana jeszcze dalej.”

Charakteryzując w ten sposób akcję dywersyjną państw anglosaskich na terenie kraju, oskarżony usiłuje dowiedzieć, że w akcji tej nie brał udziału, a nawet, że jej przeciwdziałał. Przeczą jednak temu wyraźne dalsze zeznania oskarżonego.

Rozmawiając z Berezowskim — mówi oskarżony — dosłyszmy do wniosku, że akcję polityczną należałoby również oprzeć na jakimś szerokim frontie, obejmującym grupy polityczne narodowe czy katolickie i przy ich pomocy starać się wpływać na ukształtowanie sytuacji w powojennej Polsce.

Pierwsze doświadczenia

(Wywiad z tow. Izydorczykiem o wymianie legitymacji partyjnych)

Organizacje partyjne zaczęły się od 15 maja br. akcją wymiany legitymacji partyjnych. Czy można już przeprowadzić ocenę dotychczasowego jej przebiegu?

Zbyt krótko trwa akcja, by móc dać wyczerpującą ocenę. Jednak szereg jej pozytywnych, jak również negatywnych cech można już zanotować. Na ogół więc należy stwierdzić duże zrozumienie tej akcji zarówno w aktywie partyjnym, jak i w dołowych ogniwach Partii.

Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych jest reguły wysoka frekwencja obecnych wahająca się od 90 do 100 proc. członków.

Obserwujemy wzmożoną czujność w podstawowych organizacjach partyjnych przy wydawaniu legitymacji i przy przeprowadzaniu kandydatów w poczet członków. Zebrania podstawowych organizacji partyjnych usuwają ze swego grona przed wydaniem legitymacji partyjnych ludzi obcych nam ideologicznie lub ukrytych i zamaskowanych wrogów, którzy przemycili się w szeregi partyjne.

Obok tych niewątpliwie pozytywnych objawów, sygnalizują nam z terenu zjawiska ujemne i wypaczanie instrukcji Komitetu Centralnego. Odnosi się to szczególnie do tych organizacji partyjnych, gdzie Komitety Powiatowe (Miejskie i Dzielnicowe) podeszły z niedostateczną powagą do typowania pełnomocników, nie odbyły z nimi odprawy, nie poinstruowały Komitetów Gminnych, nie odbyły odpraw z sekretarzami organizacji podstawowych.

Głównym brakiem jest mechaniczne, sztywne i biurokratyczne podejście do żywych ludzi. Wielu pełnomocników wytwarza atmosferę czystki w Partii, doprowadza do usuwania z Partii nie tylko elementów obcych i wrogich, ale również dobrych robotników i chłopów, np. za „niski poziom świadomości ideologicznej”, lub za „słabą aktywność”, czy wręcz za „niezrozumienie istoty spółdzielczości produkcyjnej”.

Zaistniały nawet wypadki, że zebrania podstawowych organizacji partyjnych, kierowane przez trójkę pełnomocników, wykluczyły z Partii towarzyszy tylko za to, że nie byli obecni na jednym zebraniu, poświęconym wymianie legitymacji lub też za to, że nie opłacili składki partyjnej w ciągu dwóch miesięcy. Inne znów podstawowe organizacje i trójki pełnomocników przesuwają członków Partii do kandydatów, zamiast stosować wewnątrzpartyjną kary. Jasne, że tak postępować nie należy, a popełnione błędy trzeba naprawić.

Kogo i jak należy usuwać w toku tej akcji?

Instrukcja Komitetu Centralnego nie daje żadnych dyrektyw o usuwaniu z Partii. Rozumie się jednak, że tak samo, jak organizacje partyjne stale i systematycznie dopełniają swe szeregi nowymi, świadomymi i wartościowymi członkami, tak samo winny stale oczyszczać swe szeregi od elementów obcych. Jednak odbywać się to powinno drogą normalną, przewidzianą przez statut partyjny. Oczywiście rzecz, że trójki pełnomocników, przeprowadzając indywidualne rozmowy z każdym członkiem

Partii mogą i winny również pod tym względem dopomóc podstawowym organizacjom partyjnym.

Po jakiej linii powinny pójść indywidualne rozmowy trójek z członkami Partii?

Winna to być towarzyska rozmowa, odnosząca się do życiorysu danego członka, do statutu partyjnego, do praw i obowiązków członka Partii, do zasad budowy organizacji partyjnych. Można też pogadać z towarzyszem o jego pracy partyjnej, o jego życiu prywatnym, o jego samokształceniu, można mu zarekomendować odpowiednią lekturę do czytania. Można i trzeba towarzyszom pomóc, trzeba w takiej rozmowie zorientować się kogo można wysunąć do aktywniejszej pracy, by w ten sposób pomóc całej organizacji. W rozmowach tych inne powinno być podejście do robotnika lub chłopca a inne do członka Partii o wyższym lub średnim wykształceniu.

Niestety, niektóre trójki pełnomocników urządzają egzaminy na temat np. socjalizmu utopijnego, czy historii ruchu rewolucyjnego i nieprzygotowanych na odpowiedzi członków Partii niejednokrotnie dyskwalifikują i wstrzymują im legitymacje partyjne. Taka praktyka nie jest słuszną i należy od niej odstąpić.

Kogo należy przesunąć z kandydatów w poczet członków Partii?

Instrukcja KC mówi, że towarzysze, którzy mają przekroczony roczny staż kandydacki i jednocześnie aktywnością swoją (partyjną, zawodową, społeczną) i świadomością zasłużyli na miano członka Partii, powinni być przesunięci z kandydatów na członków, oczywiście przy zachowaniu warunków przewidzianych w statucie partyjnym. Znaczący to, że w każdym indywidualnym wypadku musi zapaść uchwała podstawowej organizacji partyjnej i muszą być dołączone dwie rekomendacje członków Partii.

Niestety i w tej dziedzinie popełniane są ciężkie błędy i odchylenia. Wiele podstawowych organizacji partyjnych podejmuje zbiorową uchwałę, odnoszącą się do kilku, kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu kandydatów, których przeprowadza się hurtem w poczet członków. A trójka pełnomocników zatwierdza taką uchwałę. Takie mechanizmy przesuwania wszystkich komitety partyjne winny przeciwdziałać. Egzekutywy Komitetów Powiatowych (Miejskich, Dzielnicowych) powinny częściej i wnikliwiej, niż dotąd analizować i oceniać przebieg akcji wymiany legitymacji, winny operatywniej nią kierować i odchylenia usuwać. („Trybuna Ludu”)

Sylwetki delegatów

NA I KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ PZPR W POZNANIU

Tow. Bronisław Kowalik ur. 1889 r. w Warszawie. Syn robotnika. W 1905 r. wstąpił w szeregi



„Młodzieży Socjalistycznej”. Od 1905—1912 członek PPS. Po rozłamie znalazł się w szeregach PPS-lewicy. W czasie I wojny imperialistycznej znalazł się w Leningradzie, gdzie brał udział w Rewolucji w latach 1915—1919. Po powrocie do Polski wstąpił do KPP — Komitetu Wola w Warszawie. W roku 1942 wstąpił do PPR w Warszawie i był sekretarzem Komórki Koła pracowników miejskich, do czasu powstania. Po uwolnieniu Warszawy przez Armię Czerwoną, na drugi dzień znalazł się w stolicy i pracował w Wydziale polityczno-wychowawczym brygad pracy. W Gorzowie osiedlił się w listopadzie 1945 r. Od tego czasu był członkiem egzekutywy PPR i obecnie KM PZPR.

W pracy społecznej bierze, mimo swych 60 lat, żywy udział. Jest członkiem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Z zawodu jest stolarzem i pracuje w Miejskim Przedsiębiorstwie Budowlanym.

Tow. dr Maria Leśniak ur. 1916 w Stanisławowie, z rodziny robotniczej. Od 1936 prowadziła pracę oświatową wśród robotników, w świetlicach dla bezrobotnych i w Robotniczym Instytucie Oświaty i Kultury im. Żeromskiego. W latach uniwersyteckich brała czynny udział w zwalczaniu getta ławskiego, w zwalczaniu antysemitki akcji oraz przy montowaniu frontu lewicy młodzieżowej.

Na terenie Gorzowa społecznie pracuje od r. 1947, w partii jest od r. 1948, od pierwszej chwili w aktywie. Obecnie jest członkiem egzekutywy KM PZPR w Gorzowie, przewodniczącą Miejskiego Wydziału Kobiecego i przewodni-



cząca komisji szkoleniowej KM PZPR.

Zawodowo pracuje w Liceum Handlowym, jako nauczycielka języka polskiego, gdzie jest również opiekunką koła ZMP. (el)

O nowoczesne, wielkoprzemysłowe budownictwo

Nasze plany gospodarcze stawiają ogromne zadania przed przemysłem budowlanym. Rok bieżący — ostatni rok planu 3-letniego, ma nam dać 61 tys. nowych izb mieszkalnych, tysiące odbudowanych zagrod wiejskich, liczne nowe obiekty fabryczne i użyteczności publicznej oraz 3.700 budynków przeznaczonych na cele socjalne i kulturalne. Jeszcze bardziej rozległe zadania stawia przed budownictwem plan 6-letni, który przewiduje wybudowanie 660 tys. izb mieszkalnych oraz znaczną ilość różnych innych obiektów.

Wąskie gardła

Aby sprostać takiemu ogromowi zadań trzeba zlikwidować tzw. „wąskie gardła” naszego budownictwa. Należy do nich przede wszystkim brak wykwalifikowanych kadr pracowników, poczynając od inżynierów — projektodawców, poprzez średni personel techniczny, aż do robotników. Inny rodzaj „wąskiego gardła” — to zacofany, przestarzały system pracy w budownictwie, które posiada dotąd jeszcze więcej cech chałupniczo — rzemieślniczych, niż przemysłowych.

Złagodzenie braku kadr fachowych w budownictwie wymaga masowego szkolenia młodzieży w zawodach budowlanych oraz poprzez organizowanie kursów, podwyższanie kwalifikacji robotników już zatrudnionych w budownictwie.

Z natury rzeczy szkolenie personelu inżynierskiego nie może zapełnić doraznie istniejących luk. Powstanie centralnych biur projektowych, w których inżynierowie pracują zespołowo, umożliwi podwyższenie ich wydajności pracy, pozwała uniknąć nieekonomicznego błędzenia i w znacznej mierze przyspieszyć i obniżyć koszt produkcji projektów. Biura te wymagają intensywnego rozbudowy, głównym ich zadaniem bowiem jest sporządzanie tzw. dokumentacji technicznej, tj.

kompletu opracowań projektowych i kosztorysowych niezbędnych dla uruchomienia kredytów państwowych i rozpoczęcia budowy. Od sprawności biur projektowych i tem pa wykonania dokumentacji technicznej zależy w znacznej mierze wykonanie tegorocznego planu inwestycyjnego.

Nowatorstwo, racjonalizacja i współzawodnictwo pracy w budownictwie — to pełniejsze wykorzystanie istniejących kadr fachowców budowlanych, a jednocześnie unowocześnienie i uprzemysłowienie naszego budownictwa.

System trójkowy w murarstwie, a ostatnio zastosowany przez inż. Przymanowskiego przy budowie osiedla molo-towskiego, system taśmowy, to przeniesienie od dawna stosowanej w przemyśle metody pracy zespołowej do budownictwa.

Ważny jest również fakt, że w trójkach murarskich tylko jeden robotnik jest wykwalifikowanym murarzem, a dwaj inni, to pomocnicy. Mimo to niektórzy z tych zespołów wykonują roboty, które przy systemie pracy jednostkowej wymagałyby pracy aż dwudziestu kilku wykwalifikowanych murarzy.

Potrzeba mechanizacji

Jednym z warunków unowocześnienia budownictwa jest coraz większa jego mechanizacja. W budownictwie

bowiem największą ilość energii pochłaniają roboty związane z przemieszczeniem ogromnych mas ziemi i materiałów budowlanych. Na jeden metr sześcienny budynku trzeba przenieść w różnych kierunkach pół tony materiałów. Do robót tych należy w coraz większej mierze zaprzęgać maszyny, a z kopaczka, tragarza i koźlarza trzeba uczynić, po przeszkoleniu, kierowcę spychacza czy koparki lub sześpera. Nasz import maszyn budowlanych osiągnie w r.b. wartość 4 miliardów zł i będzie wzrastał z roku na rok, przy czym głównym naszym dostawcą mechanicznego sprzętu budowlanego jest Związek Radziecki.

Dalszym niezmiernie ważnym elementem unowocześnienia budownictwa jest prefabrykacja, czyli produkcja gotowych elementów budowlanych w fabrykach i montowanie ich na placu budowlanym, co umożliwia znaczne obniżenie kosztów budownictwa, zastąpienie robotników wysoko — kwalifikowanych robotnikami przyzwoconymi, pełne zastosowanie maszyn do budownictwa oraz rozciągnięcie sezonu budowlanego na cały rok. Obecnie znajduje się w budowie ponad 20 zakładów prefabrykacji, z czego kilka rozpoczęło produkcję jeszcze w r.b.

Przemysł budowlany wstąpił na nowe, nieznane zupełnie w Polsce kapitalistycznej, tory. Masowy rozwój współzawodnictwa pracy i nowych metod budownictwa, usprawnienie pracy biur projektowych, maszynizacja budownictwa, rozwój prefabrykacji i szkolenie kadr — oto warunki wykonania ogromu zadań, budowy setek tysięcy izb mieszkalnych, tysięcy szkół, szpitali, sanatoriów, świetlic, domów wypoczynkowych oraz setek budynków fabrycznych i wielu nowych linii komunikacyjnych, J.F.Ch.

RADOSNY MELDUNEK

Trzyletni plan produkcyjny wykonany

Zaraz, zaraz coś mi tutaj zaczyna zagadkowo to obliczenia wyglądać, mrucał kilka dni temu pod nosem dyr. techniczny Zakładów Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 3 w Poznaniu (dawnej „Erge-Motor”) Włodzimierz Stepanow.

Trzeba sprawdzić te obliczenia jeszcze raz — dodał — przeglądając sprawozdania produkcyjne z maja. W końcu jednak nie było już wątpliwości, okazało się, że załoga zakładów Nr 3 wykonała dokładnie w dniu 30 maja 3-letni plan produkcyjny.

Kilkugodzinny pobyt w Zakładach Nr 3 dał nam obraz przyczyn, które złożyły się na osiągnięcie tego bezprecedensowego sukcesu przez załogę. Czy sukces ten był niespodzianką?

Dla dyrektora technicznego tak. Sam to zresztą stwierdził w czasie rozmowy.

„Dając upust optymizmowi sądziłem, że w czerwcu, może nawet w pierwszej połowie czerwca wykonamy nasz plan 3-letni, ale żeby w maju? Tego się nie spodziewałem.

Trochę innego mniemania był za to sekretarz podstawowej organizacji PZPR tow. Edmund Marecki.

„Jak tylko w kwietniu — mówił — rozpoczęło się regularne współzawodnictwo, to byłam pewien, że wyskoczy z niego niespodzianka. I wyskoczyła.”

Nie oglądając jeszcze bliżej warsztatów wiedzieliśmy, że współzawodnictwo, późno, bardzo późno w tym zakładzie rozpoczęte, stanowiło jedną z przyczyn, przyspieszenia tempa produkcji.

KUŹNIA POMYSŁÓW

Jesteśmy już w zakładach Nr 3. Zaczynamy od odlewni, bo tutaj też zaczyna się produkcja. I to produkcja trudna. Tłoków, pierścieni, sworzni, panewek, zaworów itp. części silników spalinowych, których nie produkowaliśmy nigdy przed wojną.

Ileż eksperymentów, nie-rzadko nieudanych dokonano w tej odlewni aby usunąć najcięższą wadę — porowatność odlanego aluminiowego tłoka. Drgający jakby w ataku febrysty, na którym ustawia się formy w momencie dokonywania odlewu, pomysłu inż. Marusiewskiego usunął w wysokim stopniu tę bolączkę. Ale już ślusarz brygadzysta tow. B. Burszynowicz rozpoczął próbę z nową, swojego pomysłu formą, której użycie daje 50 proc.

oszczędności w odpadkach aluminium. I tak idąc przez wszystkie działy odlewni poczynając a na biurze kontroli skończywszy, widzimy silny rozwój ruchu racjonalizatorskiego.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Marecki stwierdza w rozmowie, że skrzynka pomysłów rzadko kiedy bywa pusta.

To jest druga przyczyna, dla której pionierska, eksperymentalna wprost w naszych warunkach produkcja Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Poznaniu mogła wzrosnąć do tego stopnia.

Nie koniec na tym. Trzeba wiedzieć z jaką dumą robotnicy mówią o niedawno uruchomionej produkcji panewek, pierwszej tego rodzaju w Polsce.

Rozmowa np. z młodym przyzwoconym tokarzem Zenonem Szczanieckim, który niedawno jeszcze pracował jako zwykły robotnik, dzisiaj zaś wykonuje skomplikowane operacje na tokarce, przekonuje nas, że ludzie ożywieni taką ambicją nie mogą źle pracować.

— Teraz to ruszamy z kopą — wtrąca w czasie jednej z prowadzonych na war-

szacie rozmów — ślusarz Maksymilian Włodarski jeden z najstarszych pracowników zakładów.

Cóż będzie nowego? „Montujemy gniazdo obróbcze”.

Magiczne to słowo obiegło już dawno całą załogę pracowników wszystkich działów, chociaż montuje się je tylko w dziale obróbki tłoków. Wszyscy już jednak wiedzą, że dzięki niemu będzie można skrócić czas trwania obróbki wstępnej wszystkich tłoków z 3 minut do 27 sekund.

Jak do tej pory wszystko idzie skłócić, jak w zegareczku, jakby załoga nie wiedziała, że mogą istnieć jakieś braki i niedociągnięcia. Przynajmniej tak mogłoby wnioskować czytelnik tego artykułu.

Nie jest jednak tak idealnie. Załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego odczuwa również braki. W toku pracy zdarzają się niedociągnięcia. Najważniejsze jednak jest to, że załoga umie je sama wyszukać, naprawić i dlatego nie będziemy teraz pisać o nich, aby nie mącić radości załogi z uzyskanego sukcesu. Z. Sawicki

LISTY CZYTELNIKÓW

„Zapomniany dom”

W imieniu mieszkańców domu przy ul. Daszyńskiego 67, chcę poruszyć jedną z naszych bolączek.

Już przed wojną ówczesny właściciel przeprawił instalację elektryczną, lecz jak na ironię „zapomniał” tego uczynić z mieszkaniami w oficynie.

W „przednim” domu jest zatem pierwszorzędne oświetlenie w mieszkaniach i klatce schodowej, natomiast w „tylnym” domu, gdzie mieszkają ludzie pracy, można się zadowolić w dołkiem żarówką w klatce schodowej, a w mieszkaniu psuć sobie oczy światłem gazowym lub naftowym. Wiem dobrze, że założenie instalacji elektrycznej do jednego mieszkania chociażby, pochłonie dość dużą sumę na co poszczególny lokator nie może sobie pozwolić. Dla dalszego wyjaśnienia podaje, że do tylnego domu nie został doprowadzony pion, gdyż na to „już nie starczyło”.

Lokator domu przy ul. Daszyńskiego 67.

OD REDAKCJI. Od właściciela domu, o którym pisze nasz Czytelnik, oczekujemy w najbliższym czasie załatwienia tej sprawy.



W Czerwieńsku młodzież sportowa zdobywa radość i teżyznę fizyczną

Z Zielonej Góry do Czerwień tak wielki, że staje zdumiona ścieżka idzie przez żywiczny pachnący las. Przejżdża się przez niewielkie, czyste miasteczko, ciche i puste o tej porze. Zauważa się, że...

Bo Czerwień nad Odrą to miasto kolejarzy, którego życie reguluje ruch przejeżdżających przez tę węzłową stację pociągów. Nasilenie ruchu przypada...

Notes reporterski w ręce przywołuje mnie jednak szybko do porządku. Za chwilę pod przewodnictwem kierownika ośrodka, st. inspektora szkolenia fachowego z GUKF-u, ob. Czesława Sapińskiego, zaczynam wędrowkę po tym prawdziwym „raju sportowców“.



Hala kryta i plac ćwiczeń w Czerwieńsku

na porę nocną i wówczas bruk czerwieniści ulic tętni krokami idących lub wracających ze służby kolejarzy.

Za torem biegnie zielony tuńel alej lipowej. Młodo poszukaw w niej chłodu w upalny czerwony dzień. Nagle aleja kończy się otwierając widok na wielki kompleks gmachów ujętych w ramy zielonych drzew. Tak prezentuje nam się w całej krasie Centralny Ośrodek Wychowania Fizycznego Komendy Centralnej Związków Zawodowych.

Przeskok od wrażeń związanych z tempem i gwarem miasta, w którym się stałe przebywa, do tej oazy, gdzie niepodzielnie panuje przyroda jest...

W IDEALNYCH WARUNKACH — NAUKA I ODPOCZYNEK

Czerwień jest jedynym ośrodkiem wyszkoleniowym KCZZ w Polsce. W bieżącym roku po raz pierwszy poprowadzono tu akcję na szeroką skalę.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przydzieliła określonej ilości miejsc 9 zrzeszeniom branżowym, które przysłały swoich kandydatów na szkolenie.

Turnusy w poszczególnych galejach sportu trwają jeden miesiąc, a dla wychowania fizycznego 6 tygodni.

Warunki w jakich kandydaci...

ci odbywają przeszkolenie sportowe są więcej niż idealne. Jędzący bowiem do Czerwieńska uczestnicy otrzymują bezpłatny urlop z miejsca pracy, a z CKZZ zwrot kosztów podróży. Na miejscu zaś mieszkanie, utrzymanie, naukę prowadzoną przez najlepsze siły instruktorskie, oraz zwrot utraconych w czasie pobytu na kursie zarobków w 75 proc.

W całym olbrzymim ośrodku czerwieńskim dominują dwa elementy, przestrzeń i światło.

Obszerne i jasne są sypialnie mieszczące po kilkanaście łóżek każda. Łśnią czystością łazienki i kabiny z natryskami, a stając na progu obliczonej na 200 miejsc jadalni nie obejmuje się już wzrokiem stołami stojącymi na jej końcu.

Kiedy przeglądam całodzieńny jadłospis mimowoli ślinka napływa mi do ust.

Wyżywienie codzienne wyraża się cyfrą 4.600 kalorii zawierającą bowiem niecodzienne przysmaki. Któż z nas codziennie może sobie pozwolić na no waliki, sałatki i kompoty, które tu są zwykłym posiłkiem sportowców?

TU Z DNIA NA DZIEŃ KRZEPNĄ SIŁY

Jeszcze bardziej imponująco przedstawia się urządzenie sportowe. Gigantyczna hala kryta 100 m długości i 25 m szerokości, bogato wyposażona w przyrządy gimnastyczne i sprzęt sportowy, umożliwia prowadzenie ćwiczeń w czasie nie pogody.

Do ćwiczeń na wolnym powietrzu, służy olbrzymi plac, do niedawna zarosnięty trawą i chwastami, teraz dzięki energicznej pracy kursistów przeprowadzonej w ramach wspólzawodnictwa, lśni nienaganną czystością i bielą jasnego zwirowu.

Nowitki urządzenia do siatkówki i koszykówki służą co kilka tygodni coraz to innemu turnusowi.

Obok placu czeka na pływaków piękny basen.

Na sylwetki czerwieńskich kursantów patrzy się z prawdziwą przyjemnością. W 90 procentach to robotnicy, którzy z fabryk i hut całej Polski przyjechali tu po zapas nowych sił i energii.

Na zapytanie, jak się tu czują słyszałam jedną niezmienną odpowiedź:

— Doskonale, tylko żeby to można było czas zatrzymać, który kilka tygodni zamienia w krótkie, ale wspaniałe chwile.

Maria Horodyska.

Dąb I - Kolejarz

W nadchodzący czwartek, dn. 23 bm. o godz. 19 odbędzie się na boisku Kolejarskim w Dębicy spotkanie piłkarskie wymienionych drużyn. W przedmecz o godz. 17,30 spotkają się drużyny Juniorów Dęby i Kolejarsza.

RADIO

na środę 22 czerwca 1949 roku
5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 12.04

Wiadomości południowe oraz przegląd prasy; 12.20 Muzyka; 12.25 Audycja dla wsi—pogadanka pt. „Błędy w hodowli bydła mlecznego” wygłosi inż. M. Próchnicki; 12.55 Muzyka popularna; 13.35 Muzyka obywatelska; 14.55 Informacje poznawskie; 15.25 Informacje ogólne; 17.00 i Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR pod dyr. Jerzego Gerta; 18.25 Muzyka organowa w wyk. Wł. Oświeci; 18.45 „Wojna całego narodu” montaż poetycki w rocznicę najazdu niemieckiego na Zw. Radziecki; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.10 Recital chopinowski Zbigniewa Drzewieckiego; 20.20 Koncert muzyki ludowej z Katowic; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 „Daleko od Moskwy” powieść W. Ażajewa; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert wrocławskiej muzyki baletowej (płyty)

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań W-4410
Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. 508-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i kulturalny 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarzy i rolny — 508-55, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-43.
Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu
K — 0237

OGŁOSZENIA

Prenumeratę na medyczne czasopisma radzieckie

Akuszorstwo i ginekologia	dwumiesięcznik
Archiw patologicznej anatomii	„
Więstnik Akademii medycznych nauk	„
Więstnik wienierologii i dermatologii	„
Więstnik otorinolaringologii	„
Więstnik oftalmologii	„
Więstnik chirurgii imienia Griekowa	„
Woprosy niejrochirurgii	„
Woprosy pediairii i ochrany matierii-stwa i dietstwa	„
Gigijena i sanitaria	miesięcznik
Żurnał obszczej biologii	dwumiesięcznik
Kliniczeskaja medicina	miesięcznik
Medicinskaja sestra	„
Medicinskij rabotnik	tygodnik
Mikrobiologia	dwumiesięcznik
Niewropatologia	„
Niewropatologia i psichiatra	„
Pediatra	„
Problemy tubierkuleza	miesięcznik
Sowieteskaja medicina	kwartalnik
Stomatologia	dwumiesięcznik
Sowietsoje zdrowoochranienie	„
Fizjologicheskij žurnał imieni Sieczenowa	miesięcznik
Fieldszer i akuszarka	„
Izjologicheskij žurnał imieni Sieczenowa	dwumiesięcznik
Chirurgia	miesięcznik

przyjmuje:
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Warszawa, Bagatela 14 i oddziały

ŁÓDŹ — Piotrkowska 68

WROCLAW — al. gen. Świerczewskiego 89

oraz wszystkie Delegatury i Oddziały RSW „Prasa”

Zjednoczone Zakłady Porcelany Szczawno-Zdrój

poszukują:

inżynierów i techników
mechaników
elektryków
budowlanych
ceramików

dla Fabryki Porcelany. — Zgłoszenia do: ZZP
Dział Personalny 728

PRZETARG

na dzierżawę Przedsiębiorstwa

Rej. Urząd Likwid., Ostrów, ul. Armii Czerwonej 47, ogłasza przetarg na dzierżawę tartaku w m. Sośnice, pow. Ostrów.
Oferty należy składać w kancelarii RUL pok. nr 3 w terminie do 7. 7. 1949 r. w podwójnych zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dzierżawę tartaku w m. Sośnice”.
Warunki przetargu podane są w ogłoszeniu wywieszonym w RUL Ostrów, w Starostwie Powiatowym i Zarządach Miejskich Ostrów, Kępno i Krotoszyn, w Zarządzie Gminnym oraz tartaku w Sośnicy.

W1.730

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Gubinie Jan Andruszkiewicz, urzędujący w tymże Sądzie w Gubinie przy ul. Słowackiego nr 2, zawiadamia, że dnia 6 lipca 1949 r. o godzinie 12 w m. Gubinie przy ulicy Śląskiej nr 33 odbędzie się poraz pierwszy sprzedaż przez licytację publiczną następujących ruchomości, należących do firmy „Witamina” Z. Okuń i Ska w Gubinie:

1. maszyna do pisania marki „Orzeł” nr 338011, oszacowana na 15.000 zł
2. prasa do słomy marki „Wardec” kompletna, na chodzie wraz z motorem spalnym marki MWM 28 KM wraz z pasem parciowym dług. 15 m, podwójnym, oszacowana na 500.000 zł
3. motor kompletny do samochodu ciężar. marki „Mercedes” 4 cyl. nr 203860173311, oszacowany na 50.000 zł
4. motocykl marki NSU nr 211112 kompletny wraz z oponami w stanie remontowanym, oszacowany na 20.000 zł
5. 1 samochód półciężarowy marki „Opel” oszacowany na 100.000 zł
6. prasa do słomy o wydajności 5 ton na godz. słomy prasowanej wartości szacunkowa 150.000

Licytacja będzie dokonana w egzekucji należności firmy Dom Rolniczo-Handlowy Skwara Bronisław i Ska — Katowice, ulica Młyńska nr 13 i firmie Zachodnia Polska Spółka Handlowa — Ekspert — Import — Górniki i Ska, Poznań, ul. Mickiewicza 28. Licytowane ruchomości oglądać można w dniu licytacji na miejscu.
Licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania.
W1.729
J. Andruszkiewicz p. o. Komornika

Czy tylko złe bandażowanie rąk?

Wkrótce na łamach naszej gazety ukaze się artykuł znanego trenera pięściarskiego i znawcy boksu Witolda Majchrzyckiego, pt. „Czy tylko złe bandażowanie rąk?” Autor porusza w nim kwestię częstych kontuzji rąk u naszych bokserów, sprawę wyjazdu na szes ekipy pięściarskiej do Oslo i możliwości uniknięcia podobnych obrażeń u bokserów.

Ciekawym tym artykułem zajmie się zapewne cały świat bokserów. W przygotowaniu tegoż autora znajduje się praca na temat naszego powojennego boks od Dublina, po przez Londyn do Oslo. Praca ta poprzedzona będzie wstępem red. Oktawiana Misiurewicz i drukowana w odcinkach na łamach naszej Gazy.



przełożył Józef Brodzki

Za parę minut wdowa Gargo, tak bowiem nazywała się kobieta, która o tak wczesnej godzinie wyciągnęła doktora z łóżka, zaprowadziła go do swego bardzo skromnego mieszkania. Po drodze wdowa zdążyła powiedzieć doktorowi o tym, jak źle jej się teraz wiedzie i jak dobrze było za życia nieboszczyka męża i o tym, jak niezwykle był człowiekiem, jak dobrym mechanikiem, że miał „złote ręce”, jak dobrze zawsze zarabiał i jak kochał ją i dwoje dzieci, które mieli.

Chwalić Pana Boga, dobrzy ludzie, parafianie, pomogli jej umieścić małego synka Pedro w sierocińcu. Bardzo to pięknie z ich strony, bo przecież Pedro ma matkę, a do sierocińca przyjmują tylko zupełnie sieroty.

Jeździ teraz dwa razy do roku, by go odwiedzić, a także, by chłopiec nie zapomniał o tym, że ma matkę, no i po to, by mogła przytulić małego synka, który jest jak dwie kropki wody podobny do swojego zmarłego ojca.

Powodziło jej się bardzo źle, a teraz na dobytek wszystkiego jej starszy syn Ignac zachorował. Dostał jakiejś czerwonej wysypki i jeżeli się okaże, że to jest szkarlatyna, to chyba umrze z głodu, bo przecież żadna gospodyni nie da jej bielizny do prania, obawiając się zarazków.

Niewielki pokój, w którym leżał Ignac, był zalany słońcem, a to jeszcze bardziej podkreślało niezmierną czystość i schludność ubogiego mieszkanka. Jedynie duża

fotografia odświętnie ubranego, wesołego młodego mężczyzny, wisząca na ścianie w złoczonej ramie i połyskująca emalią i niklem, maszyna do prania w sąsiednim pokoju, mówiły o tym, że kiedyś rodzinie Gargon wiodło się nie najgorzej.

Popf podszedł do chłopca. Chory nawet nie obejrzał się na odgłos jego kroków. Patrzył do góry na szary, dawno niebielony sufit, nieruchomym apatycznym wzrokiem umierającego.

Niezwykła chudość małego ciała zrobiła na doktorze duże wrażenie. Czerwona wysypka pokrywała twarz i wychudłe ciało tak gęstymi plamami, że miało się wrażenie, że są to ślady oparzelizny.

— Dzień dobry, Ignasiu — powiedział doktor, ale chłopczyk niechętnie odwrócił od niego wzrok, po czym nie nie odpowiedział, odsunął się do ściany.

— Dlaczego nie odpowiadasz doktorowi, Ignasiu? — strofowała go matka. — Powiedź dzień dobry. To pan doktor. Wyleczy ciebie. To bardzo dobry doktor.

— Dzień dobry — wyszeptał chłopiec tak słabym i cienkim głosem, że matka nie wytrzymała i rozpłakała się.

— A teraz obejrzymy sobie tego małego człowieka — powiedział doktor.

Cała jama ustna pełna była krwawiących ranek. Popf podniósł głowę chłopca i zobaczył na tyle głowy, to co spodziewał się zobaczyć: dwie duże miedziano-czerwone plamy, połączone ze sobą niby skrzydła motyla.

— Może pani śmiało brać bieliznę do prania — powiedział doktor, opuszczając ostrożnie głowę chorego chłopca na poduszkę. — Ta choroba nie jest zaraźliwa. Trudno się nią zarazić, jest to choroba biedaków. Czy słyszała pani o takiej chorobie, która nazywa się bardzo mądrze po łacinie „pollagra”, a zwyczajnie „szkorbut”.

Wdowa Gargo nie wiedziała co to jest skorbut. Nie było w tym nic dziwnego, tym bardziej, że miejscowi lekarze w Bąbkuku również mieli bardzo słabe pojęcie o nim.

Doktor Popf wziął z okna kilka flaszeczek z różnokolorowymi etykietami i w rozdrażnieniu postawił je na dawnym miejscu. Te lekarstwa tyleż mogły zapobiec stwierdzonej przez niego chorobie, co trzęsieniu ziemi.

— Przede wszystkim niech pani wyrzuci do stu diabłów te wszystkie lekarstwa — powiedział do wdowy Gargo, która zapłakała rzewnymi łzami, bo przecież trudno było pogodzić się z tym, że wydała sporo pieniędzy na te wszystkie bezużyteczne leki. — Pani chłopiec nie potrzebuje lekarstw. Potrzebne mu jest mleko, jajeczny i świeże mięso.

Doktor Popf posłał matkę po suche drożdże i kazał po zrobieniu wywaru z nich dawać choremu po dwie stołowe łyżki dziennie. Wdowie Gardo wydało się dziwnym, że doktor nie zapisał żadnego lekarstwa. Cóż to bowiem za doktor, który nie zapisuje lekarstw? Pozwoliła więc sobie poprosić go, żeby jednak zapisał jakieś lekarstwo, a wtedy doktor skrzyżował ją, że sam wie, co należy w takich wypadkach robić. Całe szczęście, że w porę rozpoznał chorobę, bo inaczej ci partacze swoimi idiotycznymi lekarstwami byłiby chłopca doprowadzili do mogiły.

Zdawał sobie wprawdzie sprawę z tego, że źle robi, besztając te nieszcześliwą kobietę, którą nieudolnie lekarze oszukiwali cały czas, ale nie mógł się powstrzymać. Był po prostu oburzony gdy po raz pierwszy zetknął się ze straszliwym przypadkiem choroby niedzarchy, o której dotychczas czytał jedynie w podręcznikach lekarskich. Pokazał wdowie jak przyrządzać drożdże i prosił, by go powiadomiła o dalszym przebiegu choroby.

C. d. n.

ZMP w Dreżdenku otrzymał sztandar

NA KONFERENCJI POWIATOWEJ WYBRANO NOWY ZARZĄD

Niedzielną uroczystość młodzieżową w Dreżdenku była sprawdzianem prężności organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej powiatu strzeleckiego. Złożyły się na nią: konferencja powiatowa ZMP, odsłonięcie sztandaru, akademii i zawody lekkoatletyczne.

Konferencja Powiatowa odbyła się w pięknie i pomysłowo udekorowanej sali kina „Polonia”. Głównym jej zadaniem był wybór zarządu powiatowego ZMP, wybór delegatów na Zjazd Wojewódzki i przegląd pracy za ostatnie półrocze. Obrady zagalę przewodniczący ZMP, ob. Smetek, powołując na przewodniczącego I sekr. K. P. PZPR tow. St. Mańkowskiego, który w referacie sprzecyzował rolę i znaczenie ZMP.

W obszernej dyskusji delegaci wypowiadali swoje poglądy odnośnie możliwości rozbudowy kół wiejskich i dostarczania tym kółom pomocy przez koła miejskie i szkolne.

W dalszym ciągu obrad konferencja wybrała 15-osobowe prezydium, które wyłoniło nowy Zarząd Powiatowy ZMP. Przewodniczącym wybrano ob.

Rogacza, a wiceprzewodniczącym ob. Kubisca.

Nowoobрани przewodniczący nakreślił plan pracy, przy czym szczególną uwagę poświęcił sprawie zakładania szerokiej sieci kół dla stworzenia w powiecie silnej liczebnej organizacji, wychowującej młodzież na zasadach demokratycznych.

W wolnych wnioskach postanowiono uczcić dzień Manifestu Lipcowego przez zwerbowanie 500 nowych członków i podnieść ogólny stan członków w powiecie do 3000.

ODSLONIĘCIE SZTANDARU I AKADEMIA

W odsłonięciu sztandaru udział wzięli goście i delegaci z ZW ZMP i Zarządów Powiatowych z Międzyrzecza, Skwierzyna, Czarnkowa i Chodzieży, przedstawiciele koła fabrycznego przy zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu oraz delegacje załóg fabrycznych z Dreżdenka. Zebranych powitał przewodniczący miejskiego koła ZMP w Dreżdenku ob. Kawa.

W imieniu społeczeństwa powiatu strzeleckiego przemówił starosta tow. St. Palicki, który

zachęcił młodzież do dalszej pracy nad umasowieniem ZMP, po czym wręczył sztandar przedawicielowi ZW ZMP ob. Jakubczykowi, który z kolei przekazał go ob. Kawię, przewodniczącemu miejskiego koła ZMP w Dreżdenku.

Po odebraniu ślubowania od chorążego nastąpiło tradycyjne wbijanie gwoździ pamiątkowych i występy artystyczne szkolnego koła ZMP. W międzyczasie ob. Jakubczyk wręczył odznaki ZMP tow. St. Palickiemu i St. Mańkowskiemu. Akademię zakończono odśpie-

waniem Międzynarodówki, po czym uformował się pochód, który udał się na groby żołnierzy radzieckich, poległych w czasie walk o wyzwolenie ziem polskich.

Z uznaniem należy podkreślić zrozumienie społeczeństwa Dreżdenka i powiatu strzeleckiego dla spraw młodzieżowych, czego dowodem było zadeklarowanie poważnych kwot na sztandar ZMP.

W godzinach popołudniowych zorganizowano mecz piłki nożnej, siatkówki i zawody lekkoatletyczne.

M. M.

Pila podejmuje energiczną walkę z analfabetyzmem

Miejski Komitet do walki z analfabetyzmem przygotował troskliwie akcję zwalczania ciemnoty i nieumiejętności czytania i pisania. Miasto podzielono na sześć rejonów, powołano komisje rejonowe i rejestratorów blokowych. Od 10 czerwca trwa powszechna rejestracja analfabetów, półanalfabetów oraz obywateli polskich (autochtonów) nie znających dostatecznie języka polskiego. Akcją spotkała się z zrozumieniem, gdyż powołani do pracy rejestracyjnej obywatele podjęli się chętnie wykonania bardzo ważnej i odpowiedzialnej czynności. Umiejętnie prowadzona akcja uświadamiająca

przez Związki Zawodowe, Rady Zakładowe i szkoły przyczyniła się do wytworzenia sprzyjającej atmosfery dla przeprowadzenia spisów. Rejestratorów przyjmuje się w domach przychylnie i serdecznie, co już jest nagrodą za ofiarą pracę społeczną. Pierwszy dzień rejestracji ujawnił kilku analfabetów i półanalfabetów oraz chętnych autochtonów, mających zamiar spełnić powszechny obowiązek nauczania w ramach wydanej ustawy. Są to na ogół ludzie starsi, którzy dziwią się i we wielu wypadkach są ciekawsi, że na stare lata posiadają znajomość czytania i pisania. Nad sprawnym przeprowadzeniem spisów czuwa niezmordowanie w pracy społecznej ob. Wiktor Wołejko, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej jako pełnomocnik do walki z analfabetyzmem na terenie miasta. Z rejonowych komitetów najprędzej i najlepiej zorganizował pracę ob. Zaborowski.

Likwidacja Tow. Ogródków Działkowych w Gorzowie

Zgodnie z ustawą o pracowniczych ogrodach działkowych, z dnia 4. 4. br. Towarzystwo Ogródków Działkowych w Gorzowie, zostało z dniem 31 maja br. rozwiązane. Agendy Towarzystwa przejęła Powiatowa Rada Związków Zawodowych. Instytucja ogródków działkowych otrzymuje obecnie nazwę „Pracownicze Ogrody Działkowe w Gorzowie Wlkp.” Sekretariat Ogr. Działkowych mieści się obecnie w lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Chrobrego nr 33.

Pracowniczy ogród działkowy jest urządzeniem użyteczności publicznej. Dzięki tej ustawie ogrody działkowe będą wyłącznie w posiadaniu mas pracujących. Ustawa przewiduje również corocznie odpowiednie kredyty w budżetach zainteresowanych ministerstw na zakładanie pracowniczych ogrodów działkowych, co zapewni ich rozwój, gdyż dotychczas Towarzystwo Ogródków Działkowych musiało gospodarować się w ramach sum zebranych od członków tytułem składek i dzierżawy.

Na terenie Gorzowa ogródki działkowe obejmują 24 kolonie składające się z 30—150 działek, położonych w różnych częściach miasta. Kolonia Skarbowców, D. L. P., P. K. P. i przy ul. Żwirowej została już ogrodzona. Pozostałe kolonie są prawie całkowicie bez ogrodzenia, co naraża je na ciągłe kradzieże.

Wielu poddzierżawców ogródków działkowych po obecnej zmianie błędnie interpretuje

art. 12 ustawy o przejęciu ogródków przez Związki Zawodowe i wstrzymuje się z uregulowaniem należności za dzierżawę i za składowe, uważając że ogródki obecnie są bezpłatne.

Dotychczasowe opłaty obowiązują jednak nadal i dalsza zwłoka w ich uregulowaniu naraża działkowców jedynie na koszty przymusowego ściągnięcia należności i ewentualne pozbawienie prawa posiadania ogrodu.

Zw. Zawodowy Prac. Handlowych i Biurowych powstał w Pile

Ostatnio utworzono Delegaturę Miejską Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurowych miasta Pili, do którego należą pracownicy Centrali Towarowej, Państwowej Centrali Handlowej i Państwowego Przemysłu Odzieżowego.

Na walnym zebraniu prezesa nader z oddziału poznańskiego zapoznał zebranych z całokształtem zagadnień związkowych i omówił warunki pracy związkowej w Pile. Do nowego zarządu weszli ob. Truszkowski, Kublowski i Sieg.

Przedownicy cegielni gorzowskiej otrzymali premie

Nasz korespondent z Cegielni w Gorzowie tow. ST. CYMBALA donosi:

W świetlicy Cegielni w Gorzowie odbyło się uroczyste wręczenie nagród, na którym zostały wręczone przez kierownika Cegielni tow. Haertlego, premie pieniężne za wzorową i wydajną pracę, przodującym

robotnikom w II kwartale br.

Premie otrzymali ob. ob. majster I. Mańczak, M. Kuc, Fr. Gerlach, Fr. Surkoul, J. Płoski i P. Smyk.

Nagrodzeni biorą udział we współzawodnictwie pracy, które w Cegielni przyczynia się do stałego wzrostu produkcji.

Centrala Tekstylna w Pile zaopatruje 3 powiaty

Centrala Tekstylna w Pile zaopatruje 3 powiaty, pilski, choziński i czarnkowski. Filia Hurtowni Wojewódzkiej w Poznaniu prowadzi w Pile przy ul. Gen. Świerczewskiego oprócz działu lnu wszystkie inne działy jak: dziewiarstwo, bawełnę, jedwab i wełnę. Oprócz miasta Pili zaopatruje w towary spółdzielczość i sklepy prywatne powiatu pilskiego, chozińskiego i czarnkowskiego.

W Pile są już czynne doskonale zaopatrzone sklepy wzorcowe: sklep nr 1 przy ul. Różewicza 46 i sklep nr 2 przy ul. Bieruta 43.

Ostatnio w biurze sprzedaży wyrobów wełnianych została przez Centralę szczególnie wy-

różniona tow. Józefa W. Śniowska za wypracowanie zaległości w godzinach poza biurowymi.

Maturzyści Liceum Administracyjno-Handlow.

Urszula Tarnowska, Józef W. Śniowski, Gustaw Ciula, Stanisław Olender, Eugeniusz Olender, Władysława Domaszewska, Jadwiga Madra, Helena Zukowska, Michał Czeszyński, Stefan Jerszy, Henryka Ignatowicz, Józefa Bukaczewska, Edmund Szymasik, Stanisław Łukowski, Alfred Traciewicz, Teodor Trojanowski, Krystyna Siuwan, Zbigniew Znajkiewicz.

Cegielnia Błóżyn dobrze zorganizowała współzawodnictwo i pracę społeczną

To, że Cegielnia stoi dzisiaj na czele wszystkich podobnych zakładów w powiecie gorzowskim, zawdzięcza należy dobrze zorganizowanej akcji współzawodnictwa, w której biorą udział wszyscy pracownicy i współpraca kierownictwa zakładu z pracow-

nikami. Radą Zakładową i organizacją podstawową P.Z. P.R.

Komitet współzawodnictwa wytypował następujących przedowników pracy: S. Szumanka, który wywozi w przeciągu 8 godzin pracy 10 do 11 tysięcy cegieł, M. Krecka, wykonującego 125 proc. normy, M. Windyna — 120 proc. normy, L. Czernię — 120 proc. i T. Piasńskiego — 118 proc. normy.

Dla Cegielni dużą wartość przedstawia współpraca pomiędzy kierownikiem ob. P. Wojażkiem, który na stanowisko swe zaawansował z robotnika, a przewodniczącym Rady Zakładowej i sekretarzem o. p. PZPR tow. J. Witkiewiczem, pełniącym funkcje maszynisty. Dzięki ich współpracy Cegielnia posiada wzorową świetlicę, wyposażoną w 150 książek, aparat radiowy i czasopisma.

W trosce o zdrowie robotników zorganizowano łaźnie i umywalnię, których mogłyby pozazdrościć niejedni zakład.

Dzięki tej współpracy, Cegielnia w Błóżynie przekracza stale plan produkcji.

El-be.



Dziś środa 22 czerwca 1949 roku
Paulina — Broniwoja
Jutro czwartek 23 czerwca 1949
Wandy — Dobrowieści

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELANSKA
TEL. 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 562
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia Ub. Społ. 501
Pogotowie nocne Ub. Społecznej i karetka do przewozu chorych: 501
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 833
Apteka Ubezpieczeniowej, ul. Działyńskiego nr 44 — 338.

ZEBRANIE POLSKIEGO ZW. ZACHODNIEGO

Zarząd Koła Polskiego Zw. Zachodniego w Gorzowie zwołuje na w dniu 25 bm. godz. 20 w świetlicy Domu Społecznego przy ul. Łokietka 24 walne zebranie członków koła PZZ w Gorzowie.

W porządku dziennym przewidywane są referaty aktualny o między narodowej sytuacji politycznej, oraz wybór nowego zarządu.

ZJAZD ADMINISTRATORÓW PGR W GORZOWIE

Dnia 25 i 26 bm. odbędzie się w Gorzowie zjazd administratorów Państwowych Gospodarstw Rolnych z terenu północnego Ziemi Lubuskiej, w którym wezmą udział nie tylko zarządy i przewodnicy pracy spośród robotników rolnych

DWIE WYSTAWY SZKOLNE

Z okazji zakończenia roku szkolnego, szkoły gorzowskie przygotowały wystawę prac szkolnych i zawodowych w sali gimnastycznej Szkoły Ogólnokształcącej przy ul. Estkowskiego. Wystawa prac Gimnazjum Krawieckiego i Szkoły Gospodarczej mieści się przy Al. Przemysłowej 23 i otwarta będzie od 21 do 24 bm. w godz. od 9—21.

REPERTUAR KIN

DREZDENK — „Polonia”
„Zakazane piosenki”
GORZÓW — „Capitol”
„Skrajna sława”
GORZÓW — „Słoneczko”
„Niecierpliwosć serca”
KRZYZ — „Polonia”
„Postrach mór”
KURO STARE — „Jutrzenka”
„Dragonwyk”
MIĘDZYRZECZ — „Świt”
„Aliszer Nawoi”
SLUBICE — „Piast”
„Maksym”
STRZELCE KRAJEWSKIE
„Osadnik”
„Urwis Gawrocha”
SULCIN — „Lech”
„Kopciuszek”
TRZCIANKA — „Corso”
„Skarb Tarzana”
WITNICA — „Kometa”
„Cygański tabor”

Wielki Zjazd Śpiewaczy w Pile pod znakiem pieśni robotniczej

W Pile odbył się Zjazd Śpiewaczy okręgu czarnkowskiego Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych, na który oprócz chórów miejscowych, przybyli towarzystwa śpiewacze z Bydgoszczy, ze Złotowa, Szamocina i innych miast.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło na pl. Staszica w obecności przedstawicieli władz państwowych, partyjnych, związków zawodowych i ludności. Otwarcia zjazdu dokonał prezes „Halki” pilskiej tow. Waldyn. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę ZZK pod batutą tow. Szczepańskiego połączone chóry Okręgu odśpiewały „Pieśń Zjednoczonych Partii”.

Następnie przemówił tow. Czerwiński. Twierdził on, że pieśń polska, która zawsze w Pile rozbrzmiewała, po wyzwoleniu naszych Ziemi spod jarzma okupanta pod troskliwą opieką Polski Ludowej wspaniale się rozwija.

Po odśpiewaniu Hymnu Pomorza przez chór złotowski oraz Międzynarodówki przez „Halkę” pilską uformował się pochód, który udał się do Parku Miejskiego.

Park ten był do niedawna jeszcze w stanie całkowitego zaniedbania. Dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych został oczyszczony, do

czego waleń przyczynili się pracownicy Zarządu Miejskiego oraz administracja warsztatów w Pile.

O godz. 15 rozpoczął się konkurs. W skład jury weszli ob. ob. prof. Kwaśnik, Weigt i Szczepański z Zarządu Głównego Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Wynik konkursu pokrywał się z zupełnością z opinią licznie zgromadzonego społeczeństwa. Chór pilski „Halka”, który istnieje od 32 lat i był bastio-

nem polskości w okresie międzywojennym, przeszedł z II do pierwszej kategorii, zdobywając 54 1/3 punktów na możliwych 60. — „Harmonia” z Czarnkowa, przeszedł do kategorii II.

W części koncertowej poza ramami konkursu, wybiły się chóry z Bydgoszczy i Złotowa.

Doskonała akustyka plenerowa przyczyniła się do wysokiego poziomu i występów.

(Igo)

Sport lubuski

Kolejarz „Gorzów” — Odra „admira” 1:1 (1:0)

A-klasowa Odra z Wrocławia gościła w Gorzowie, gdzie rozegrała towarzyski mecz z Kolejarzem. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Do przerwy lekko przeważali Kolejarze. W tym okresie bramka dla gorzowian uzyskał Marcinkiewicz II z podania Szolnbergera.

Po przerwie gra się wyrównała. Bramkę dla Odry strzelił głową Szczepański w 56 min. gry.

Goście wrocławscy poza szybką kością i ambicją nie pokazali nic ciekawego. Nie lepiej działali u kolejarzy. Mecz ten ob-

nażył wszystkie braki napastników gorzowskich. Start do piłki, podania i strzał na bramkę pozostawiały wiele do życzenia. Atak był najsłabszą częścią drużyny. Lepiej natomiast zagrała pomoc.

W obronie Szulwic, był obok Mielczarka w bramce, najlepszym graczem swojej drużyny. Mielczarek bronił bardzo dobrze. Kilka jego doskonałych parad było wysokiej klasy i mogło zadowolić nawet najbardziej wybredną publiczność. Za puszczonej bramki winy nie ponosi.

Sędziował dobrze Krawczyński z Trzcianki.

swym dzieciom tacy ojcowie, postawieni w stan oskarżenia?

Wyrok stanowi karę dla sprawcy i rekompensatę dla poszkodowanego, jednak krzywda pozostanie.

Czy nie lepiej kierować się w życiu rozumem i sercem i starać się być człowiekiem i obywatelem, a nieporozumienia sąsiadskie załatwiać na drodze prawnej lub polubownej?



Ważne telefony:
Straż Pożarna — 100 i 102
Milicja Obywatelska — 214
Komitet Pow. PZPR 234 i 323
Zarząd Miejski (Centrala) — 381-384
Starostwo Powiatowe (Centrala) — 301-302
Apteka przy Placu Waryńskiego — 212
Szpital Miejski — 362 i 337.
Centrala PKP — 259-260
Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej — 356

REPERTUAR KIN

PILA — „Zorza”
„Naręczona z Turkmenii”

Konkurs na pieśń masową

Dom Wojska Polskiego ogłasza konkurs otwarty na tekst pieśni masowej.

Tematyka tekstów jest dowolna. Pożądane są jednak pieśni związane treściowo z wojskiem, mówiące o zagadnieniach życia współczesnego w duchu ideałów demokratycznych. Oto garść tematów: walka o pokój, budowa ustroju socjalistycznego, życie i walka robotników, rola partii, odbudowa kraju, rozwijanie produkcji, wysiłek pracy, życie wsi, bohaterowie demokracji, międzynarodowa solidarność proletariatu, walka z imperializmem i kapitalizmem, przyjaźń polsko-czechosłowacka, walka o wolność Murzy, przyjaźń polsko-radziecka, nowi i ludów kolonialnych, oświata, sport, humor i wiele innych.

Aby uniknąć nadmiernej wyróżnienia jednego z autorów, krzywdzenia drugich, przyznanych będzie pięć równorzędnych nagród po 10.000 złotych i 10 równorzędnych nagród po 5.000 zł. Teksty nagrodzone i wyróżnione Dom Wojska Polskiego zakupi w normalnych stawkach, przy czym autorom tekstów nabywanych piątą się będzie niezależnie od sum przyznanych im tytułem nagrody.

Teksty nadesłane na konkurs winny być czyste, przepisane, najlepiej na maszynie, na dużym arkuszu, tylko po jednej jego stronie. Każdy tekst należy podpisać tylko pseudonimem autora. Nazwisko i adres autora umieścić w zaklejonej kopercie, podpisanej tym samym pseudonimem i dołączyć do tekstu. Całość wysłać pod adresem: Dom Wojska Polskiego, Wydział Literacki, Warszawa, Królewska 2, „Konkurs na tekst pieśni masowej”.

Ostatnim dniem nadsyłania prac jest 30 lipca 1949 r. Zawiadomienie o wynikach konkursu ukaże się do dnia 20 sierpnia 1949 r. w prasie.

WYSTAWA Festiwalu Muzyki Ludowej W MUZEUM WIELKOPOLSKIM

Dobrze się stało, że organizatorzy Festiwalu Muzyki Ludowej w Warszawie pomyśleli o urządzeniu wystawy ilustrującej przebieg i osiągnięcia tej olbrzymiej imprezy, tym, którzy z tych lub innych powodów nie zdołali sobie wyrobić właściwego pojęcia o znaczeniu Festiwalu i o bogactwie ludowego folkloru muzycznego.

Wystawa zorganizowana przez Polskie Radio w ciągu czterech dni, a otwarta obecnie w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, jest udaną na ogół próbą bilansu graficznego Festiwalu, oraz dotychczasowych osiągnięć Polskiej Ludowej w dziedzinie opieki nad sztuką ludową i talentami wiejskimi. Wymownym symbolem tego ostatniego jest plansza przedstawiająca przekreśloną okładkę „Janka Muzykanta” — Henryka Sienkiewicza. „Nigdy już więcej Janków Muzykantów” — zdawają się stwierdzać umieszczone obok fotografie przedstawiające wnętrza szkół muzycznych, których drzwi nie zamykają się już przed dziećmi wiejskimi.

Przed wszystkim jednak wystawa szeregiem działów jak: „zespoły ludowe w stolicy”, „na festiwalu”, „przed mikrofonem”, przedstawia Festiwal jako imprezę mającą przełomowe znaczenie nie tylko w rozwoju współczesnej muzyki polskiej, ale i jako przełom w stosunku mieszkańca miast do muzyki ludowej w jej najczystszej formie. Szereg zdjęć pokazuje zespoły występujące na sali „Romy” lub po prostu na ulicach Warszawy, wobec tłumów rozentuzjuszowanych warszawiaków.

Wystawa (nie organizowana przecież w Poznaniu) przekonuje, że największy triumf odniosły w Warszawie nieznane dotychczas w stolicy zespoły wielkopolskie obok zespołów nowosądeckich i zakopiańskich.

Miedzy fotografiami znajdziemy wykalygrafowane słowa kilku buntowniczych pieśni chłopskich z Podhala.

Na przykład:

„Na Orawskim Zamku Janosik gazduje
dzieli chłopom ziemię (ej!)
i panów rabuje.
Chłop ziemię krocował, chłop
ziemię uprawiał,
Śpiewał o Janicku co dwory
rozbił!”

Obok cyfr przedstawiających ilość zespołów, widzów, transmisji radiowych, kilometrów nagranych w czasie Festiwalu taśmy dźwiękowej widzimy cie-

Dyskusja dziennikarzy z plastykami na temat realizmu socjalistycznego W SZTUCE

W ramach wieczorów dyskusyjnych, organizowanych przez Oddział Wielkopolski Zw. Dziennikarzy, odbyła się, w porozumieniu z Zw. Zawodowym Polskich Artystów Plastyków, w salonie wystawowym Plastyków wielce ciekawa dyskusja na temat realizmu socjalistycznego w sztuce. Referat na ten temat wygłosił red. Andrzej Wohl z „Gazety Poznańskiej”. O zainteresowaniu, jakie wywołała dyskusja, świadczy, że, jak oświadczyli sami zainteresowani, od dawna nie widziano zgromadzonych naraz tylu plastyków poznańskich, do których doszło liczne grono dziennikarzy, oraz zwolenników sztuki.

Prelegent w półtoragodzinnym referacie przedstawił rozwój malarstwa od naturalizmu poprzez impresjonizm i kolejne modernistyczne kierunki, nakreślając szeroko zadania, jakie czekają malarzy w ustroju ludowym. Atak został poprowadzony przeciwko tym kierunkom malarstwa, które pochodzą z Niemców i tkwią w formalizmie, w zapatrzeniu się plastyków w samych sobie, tworzących w oderwaniu od rzeczywistości życia w imię bezideowego hasła „sztuka dla sztuki”. Na szeregu przykładach prelegent owoiódł, że to oderwanie się od rzeczywistości poświęca się treści na rzecz formy, czyli malarstwa bezideowego, doprowadza do zwyrodnienia sztuki, do nadania jej oblicza odstrasza-

cego i niezrozumiałego dla ogółu, dla którego przecież ostatecznie dzieła malarzy są przeznaczone.

W drugiej części swego referatu, poświęconej omówieniu realizmu socjalistycznego, red. Wohl zaznaczył, że łączy on formę z treścią, której tematem powinna być nowa rzeczywistość, a w której ośrodku stoi współczesny bohater — człowiek pracy. Nie zrozumiał jednak malarze nowej tematyki, jeśli nie zbliża się do robotnika, twórcy nowego świata, jeśli starać się nie będą poznać ogromu piękna, współczesnej romantyki i patosu, jakie tkwią w pracy — symbolu tworzącego się nowego bytu ludzkiego.

Realizm socjalistyczny w sztuce nie oznacza równania artystów pod jeden strychulec, pozbawiania ich własnej indywidualnej twórczości, narzucania im jednej tylko formy, jak to głosią przeciwnicy realizmu socjalistycznego. Malarstwo tego realizmu musi być jednak twórczością tendencyjną, t. z. ideową, związaną z życiem robotnika w wszystkich jego przejawach. Trudno dziś mówić o jakiegokolwiek ustalonej formie realizmu socjalistycznego. W sztuce plastycznej, gdyż ogromne są możliwości rozwoju, zgodnie z postępującą ciągle naprzód zmianą życia ludzkiego. Treść sztuk plastycznych zarysowana jest natomiast wyraziście, kiedy mowa o realizmie socjalistycznym. Treścią tą jest nowe życie, z robotnikiem jako jego ośrodkiem, życie pełne dynamiki, któremu jednak oprawę artystyczną mogą dać tylko ci, którzy wyjdą z ciasnego zaścianka „sztuki dla sztuki”, w jaki malarze zostali zepchnięci w ustroju burżuazyjnym. Prawda życia i pełne jej odtworzenie — oto zadanie artystów plastycznych w ustroju socjalistycznym.

Referat, przeplatany licznymi przykładami z dziedzin polity-

cznej, społecznej, filozoficznej i historycznej, mimo chwilami ostrych ataków na plastyków, spotkał się z gorącym aplauzem obecnych. W imieniu plastyków złożył podziękowanie referentowi tow. Lenica, prezes Zw. Plastyków, który przewodniczył zebraniu.

W dyskusji zabrali głos prof. Bartel, dyrektor Liceum Plastycznego, ob. Kalinowski, ob. Wietorek, kierownik Salonu, oraz dr. Nowowiejski, czyli łącznie osoby związane z światem plastyków. Nic przeto dziwnego, że główną treścią tych przemówień była raczej obrona dotychczasowych kierunków w malarstwie, choć mniej czy więcej wyraźna. Byli również żale na ciężkie warunki, w jakich tworzyć muszą plastyki, zdani na własne siły i nie zawsze spotykający się ze zrozumieniem czynników administracyjnych. Stwierdzić natomiast trzeba z żalem, że dyskusanci raczej unikali istotnego zagadnienia, wysuniętego przez prelegenta, okazując się w tym wzgl. raczej... formalistami niż realistami. Z tych względów trudno nam coś istotnego przytoczyć z dyskusji.

Pierwszego wieczoru doszli do głosu tylko plastyki, gdyż niepomysłne warunki lokalowe przemawiały raczej za skróceniem dyskusji. Z dziennikarzy przemawiał więc jako sam prelegent, który, w odpowiedzi na głosy dyskusyjne, raz jeszcze nakreślając istotę realizmu socjalistycznego w sztuce, rozróżnawalnego tylko dla tych, którzy umieją się wczuć w sens zachodzących przemian społecznych i ducha nowej epoki.

Dyskusja (laików) dziennikarzy z (fachowcami) plastykami na temat, dotykający głęboko nie tylko naszego poznańskiego życia kulturalnego, nie została zakończona. Ogólnym bowiem życzeniem obecnych było by ją przy najbliższej okazji podjąć.

F. Miedziński

Z „KLUBU KAWALERÓW”



„Klub kawalerów” cieszy się dużym powodzeniem. Na rysunku J. Rudnicki (Sobienieński), M. Mincerówna (Marynia) i Z. Łobodziński (Nieśmiałowski).

ZEZEM

Mickiewicz a dygnitarze

Artysci Teatru Polskiego w Poznaniu kończą objazd województwa z montażem literackim pt.: „A. Mickiewicz od „Ody do młodości” do „Trybuny Ludu” dali kilka wieczorów w poznańskich zakładach pracy. Pierwszy wieczór odbył się



w Świetlicy Zakładów Siły, Światła i Wody. Pomimo wysiłków kierownika świetlicy ob. Ratajczaka nie udało się imprezę zainteresować ogółu pracowników. Wina to prze-

de wszystkim dyrekcji i Rady Zakładowej, które ze swej strony nie tylko nie uczyniły nic, aby zwrócić pracownikom uwagę na montaż, mający w obchodnym obecnie Roku Mickiewiczowskim specjalne znaczenie, ale sami nie uważali również za stosowne zawiadzić się.

Trudno zresztą wierzyć, aby więcej osób jak 35, które zjawili się, nie stać było na wydanie... 20 zł na wstęp. Po prostu przez niedbalstwo nie wykorzystano rzadkiej okazji.

Podobnie pokpiło sprawę na terenie fabryk, których pracownicy są członkami poznańskiego oddziału Zw. Zawodowego Spożywców. (M)

PAŃSTWO ŻÓŁTEGO DIABŁA KULTURA DOLARA W OCZACH GORKIEGO

Maksym Gorki przybył do Nowego Jorku w kwietniu 1906 r. Nie przybył on jednak bynajmniej do Ameryki w roli turysty: po załamaniu się rewolucji 1905 roku opuścił on Rosję, by uniknąć groźących mu ze strony rządu carskiego represji, a jednocześnie, by zapoznać robotników europejskich i amerykańskich z rzeczywistym przebiegiem pierwszej rewolucji rosyjskiej.

Podczas swego półrocznego pobytu w USA Gorki stał się przedmiotem ostrej nagonki, rozpętanej przez reakcyjną prasę amerykańską. Nagonkę tę spowodowała zarówno seria odczytów, wygłoszonych na zebraniach robotniczych w wielu miastach amerykańskich, jak i ukazanie się na łamach postępowego dziennika amerykańskiego jego reportażu, odmalowującego bez osłonek osławiony „amerykański tryb życia”, reportażu noszącego wiele mówiący tytuł: „Miasto żółtego diabła”.

Utwór ten stanowi część cyklu pt. „W Ameryce”. Zarówno ten cykl jak i drugi pt. „Moje wywiady”, poświęcone są Ameryce i jej kulturze — kulturze dolara. Do tego tematu powróci zresztą Gorki jeszcze nie raz — w latach 20—30 w swych licznych artykułach publicystycznych.

Wszystkie wypowiedzi wielkiego pisarza o Ameryce zachowały po dziś dzień swą aktualność i świeżość.

Cóż dostrzegł przede wszystkim Gorki w tym kraju, którego symbolem ma być wznoszący się nad portem nowojorskim Posąg Wolności,

nazwany przezeń parawanem, osłaniającym przed światem całą głębię degeneracji burżuazyjnej kultury Ameryki?

Dostrzegł tam nie wolność i demokrację, ale despotyzm kierujący wszystkim i wszystkim — władzę kapitału. W reportażu „Miasto żółtego diabła” poświęconym opisowi Nowego Jorku Gorki pisze, że w mieście tym, w którym wszystko służy dolarowi, z diabelską zaiste satysfakcją dolar między człowiekiem: „duszo i ciałem jest w stolicy żółtego diabła człowiekowi, bo choć widać tu wiele energicznych twarzy, ale w oczach ludzi nie świeci wewnętrzna wolność, wolność ducha.”

A cóż to jest rząd USA? Jaki powinien on być w myśl pragnień rządzącej klikki finansjery amerykańskiej? Oto co odpowiada na te pytania symboliczny milioner z reportażu Gorkiego pt. „Jeden z królów republiki”: Rząd? Potrzebny jest dobry rząd, musi on dbać o to, by w kraju było dość ludzi, którzy mogliby wykupić wszystko, co ja zechcę sprzedać, a robotników powinno być tylu, aby starczyło dla mnie. Ale — ani jednego ponad te liczby. Wówczas nie będzie socjalizmu ani strajków. Rząd nie powinien ściągać wysokich podatków: wezmę sam wszystko, co naród może dać. Oto co nazywam dobrym rządem.”

W Ameryce rządzą — za pośrednictwem kościoła, prasy, radia itd. obłudna moralność burżuazyjna. Oto urywki z „Kapłana moralności” odmalowującego zdać by się mogło dzisiejszą Amerykę Trumanów i Marshallów: „nie zabijaj” jest dla pana świętością. Ale nagle w kościołach pańskich robotnicy wysuwają żądanie podwyżki płac. Jak gdyby wbrew woli wysłał pan tam żołnierzy i traci! — Kilku dziesięciu robotników pada trupem. Albo też — nie ma pan gdzie sprzedać swego towaru. Zwraca się pan do swego rządu i przekonuje o konieczności zdołania nowego rynku zbytu. Rząd uprzejmie wysyła wielką armię gdzieś tam do Azji lub Afryki i spełnia pańskie życzenie, zabijając przy tym kilkuset lub kilka tysięcy tubylców.”

Gorki przejrzał do głębi stosunek kapitalistów USA do nauki i sztuki. Miliarderzy amerykańscy kupują naukę i sztukę „na pniu”, podobnie, jak plantacje kawy lub ryżu w koloniach. Na pytanie skierowane do jednego z amerykańskich milionerów, co myśli o sztuce, odpowiada on: „nie myślę o niej, po prostu ją kupuję.”

Oto w najogólniejszych rysach Ameryka z roku 1906. Ameryka w której Gorki z genialną przenikliwością do-

strzegł te wszystkie cechy i tendencje, które w następnych latach nie tylko się nie zatarały, ale wystąpiły z jeszcze większą jaskrawością.

O tej Ameryce późniejszego okresu mówi Gorki w swych utworach publicystycznych. Gdy po pierwszej wojnie światowej Amerykanie zaczęli wpaść światu myśl o „szczególnej misji USA” i przekonywać o „bezzinteresowanej pomocy” dla narodów, które ucierpiały na skutek wojny, Gorki przestrzegał, że pod tą maską pseudodemokracji i pseudo - humanitaryzmu kryje się prawdziwe oblicze imperializmu amerykańskiego. Przewidywał on, że magnaci amerykańscy nie zadowolnią się rolą władców absolutnych we własnym kraju, ale sięgną po hegemonię światową.

Gorki niezmordowanie demaskuje podżegaczy wojennych, piętnuje zarówno Hearsta, jak Forda i Rockfellera, tych ludzi o „wybujalym instynkcie grabieżcy”. Wzywa nieustannie do czujności wobec drapieżców imperialistycznych wszelkiego pokroju, przyominając zresztą nie raz, że imperialiści angielscy i amerykańscy nie są bardziej „szlachetni” niż ich niemieccy konkurenci...

Gdy sięgniemy dziś do poświęconych sprawom amerykańskim utworów Gorkiego, z ogromną wyrazistością staną przed nami prawdziwe dążenia imperialistów zza oceanu, odsłonią się ich machinacje, mające na celu tylko jedno: zaprzadanie całego świata w niewolę dolara — „Żółtego diabła Ameryki”.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Środa, 22 czerwca 1949 r.

Nr 166 (179)

Zdrajca Doboszyński przeciwstawiał się czynnej walce z niemieckim okupantem

Nadzieja faszystowskich agentów na wybuch „trzeciej wojny“

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu procesu przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym w Warszawie Adam Doboszyński kontynuował swe zeznania.

Oskarżony zobrazował ogromny zasięg swych kontaktów, omawiając również obszernie swe konszachty z faszystami ukraińskimi oraz aparatem działalności szpiegowskiej w Polsce.

Już wiosną 1944 r. Doboszyński podjął w Londynie rozmowy z przedstawicielem Stronnictwa Narodowego z kraju — Zygmunt Berezowski — oraz przedstawicielem NSZ — Tadeuszem Salskim. Z tym ostatnim oskarżony wspólnie sformował grupę polityczną pn. „Pokolenie Polskiej Niepodległości“ o ideologii skrajnie prawicowej.

Osk. Doboszyński przedstawia w obszernych wywodach swe rozumowania z lat wojennych, sformułowane w artykule „Ekonomia krwi“. Założenie tego rozumowania sprowadzało się do nawoływania do „stania z bronią u nogi“. Swoją negatywną ocenę do czynnej walki z Niemcami Doboszyński tłumaczy obłudnie chęcią zaoszczędzenia „cennych żyć ludzkich“. Doboszyński oświadcza, iż poprzez rozmowy z wieloma ludźmi, z którymi się kontaktował, starał się wpłynąć na wytworzenie pewnego nacisku na ówczesny emigra-

cyjny rząd polski w tym kierunku, aby nie dopuścić do zbrojnych wystąpień antyniemieckich w kraju. W tym samym duchu utrzymane było również wystąpienie na odczyty koła studentów polskich w Oxfordzie.

„Stwierdziłem — mówi Doboszyński — że musi dojść do

bardzo poważnego napięcia i konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim a państwami anglosaskimi i rozumowanie to stanowiło o mojej linii postępowania od jesieni 1943 r. aż do chwili aresztowania w Polsce. Moja działalność polityczna od r. 1943 aż do chwili aresztowania mnie w 1947 r. była przykrojona do tej przewidywanej przeze mnie — słusznie czy niesłusznie — ewentualności konfliktu, którego wynik nie wydawał mi się przesądzony. Co się jednak wówczas wydawało oczywiste to to, że w razie wygra-

nia tego konfliktu przez Anglosasów, utworzy się nowa faza polityczna, w której zarówno ja, jak i ludzie myślący podobnie jak ja, będą mieli do odegrania swoją rolę“.

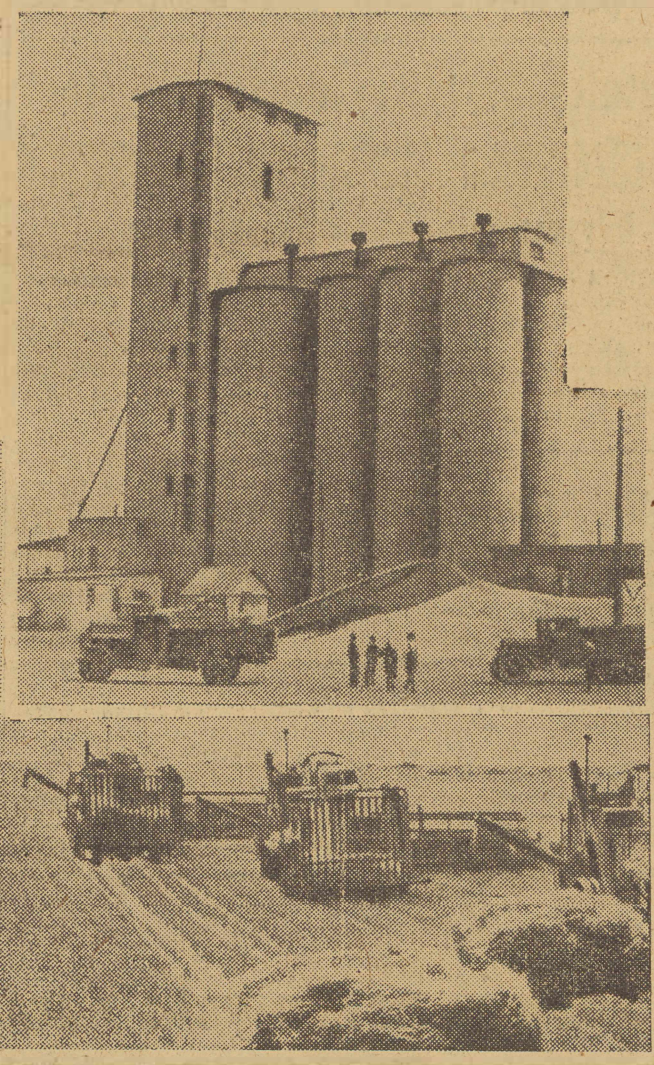
Przewodniczący: „Innymi słowy, powrót oskarżonego do kraju był wynikiem jego przeświadczenia, że trzecia wojna jest bliska?“

Doboszyński: „Tak jest. Starałem się ewentualną przyszłą wojnę spędzić w kraju, by móc wpływać na bieg wydarzeń w sposób zgodny z moją koncepcją“.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Żniwa w ZSRR

W południowych rejonach ZSRR rozpoczęły się już żniwa. Stopień mechanizacji robót żniwnych jest w tym roku większy niż kiedykolwiek. Na zdjęciu obok jeden z elektorów, olbrzymich magazynów zbożowych, dokąd zwozi się zboże wprost z pól. U dołu kolumna „kombajnów“, uniwersalnych maszyn żniwnych podczas pracy.



900 roboczodni przepracują przy żniwach uczniowie Szkoły Przemysłowej na Dębcu

Powołanie Woj. Komitetu Usprawnienia Akcji Żniwnej

W Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyło się zebranie przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych, na których został powołany Wojewódzki Komitet Usprawnienia Akcji Żniwnej. Obradom przewodniczył wojewoda poznański ob. Brzeziński. Naczelnik Wydz. Rolnictwa tow. Kłosek w obszernym referacie naświetlił przygotowania do akcji żniwnej, podając, że Centrala Rolnicza zabezpieczyła wystarczającą ilość sznurka do snopowiązałek. Pewne obawy nasuwa brak płacht do maszyn

żniwnych. Delegat Centrali Rolniczej zapewnił, że przed rozpoczęciem żniw zostaną sprowadzone odpowiednie ilości płacht. Obecnie powiatowe i gminne Rady Narodowe przystąpiły do szczegółowego opracowania planu pomocy sąsiedzkiej, która pomoże mało- i średniorolnym chłopom, nie posiadającym własnej siły pociągowej w przeprowadzeniu sprzętu zboża.

Zadaniem powołanego Komitetu będzie mobilizacja całego społeczeństwa do wykonania wielkiej i odpowiedzialnej pracy zabezpieczenia zbiorów zboża. Komitet postawił wzorem lat ubiegłych zwró-

cić się do organizacji zawodowych i młodzieżowych do tworzenia brygad żniwnych, które wezmą udział w akcji żniwnej na terenie Ziemi Lubuskiej i w Wielkopolsce.

Do Naczelnika Wydziału Rolnictwa wpłynęło zgłoszenie 450 uczniów Szkoły Przemysłowej na Dębcu, którzy zobowiązali się do przepracowania przy żniwach 900 roboczodni. Prace żniwne wykona młodzież poświęcając dwie niedziele, tj. 17 i 24 lipca. Należy się spodziewać, że żniwny czyn młodzieży Szkoły Przemysłowej znajdzie licznych naśladowców wśród poznańskiej młodzieży. (m)

Wojewódzka Rada Narodowa obradowała w Zakładach Cegielskiego

W dniu wczorajszym w stołowe Zakłady Cegielskiego, przy udziale licznych słuchaczy odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Głównym punktem obrad były sprawy szkolnictwa, które przedstawił kurator dr Łopuski.

Począwszy od przedszkoli, które dają opiekę 26 500 dzieciom na terenie województwa, a skończywszy na szkołach średnich wszędzie prowadzona jest intensywna praca nad udostępnieniem tych zakładów klasie robotniczej i chłopskiej. Osobnym zagadnieniem, jednym z zasadniczych jest sprawa szkół zawodowych, których na terenie woj. poznań-

skiego znajduje się 192 z 32 tysiącami młodzieży. Szkoły te zmieniały obecnie kierunek nauczania, przygotowując młodzież do pracy systemem taśmowym, stosowanym dziś powszechnie w przemyśle.

Akcja zwalczania analfabetyzmu obejmuje ponad 16 tys. osób, które uczęszczają na 987 kursów. Do roku 1951 analfabetyzm będzie całkowicie zlikwidowany.

Z akcji dożywiania i wznowienia korzystano ponad 100 tys. dzieci.

Po dyskusji, w której wzięło udział 12 radnych, sprawę towarzystwa melioracyjnego Obrzy oraz Kanału Obrzań-skiego poruszył radny Bączyk. Na skutek zapiaszczenia tego kanału rok rocznie następuje powódź, wyrządzając milionowe straty. Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła następnie polecenie dla wszystkich Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych obchodzenia w jak najbardziej uroczysty sposób 5 rocznicy odrodzenia Polski.

B. hitlerowski starosta odpowie za łepienie Polaków

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko b. staroście pow. poznańskiego, prawnikowi Hansowi Gehrelsowi z Oldenburga. Oskarżony Gehrels, jako czynny członek NSDAP powołany został w 1940 r. przez Greisera na stanowisko starosty pow. Poznań. Przez cały czas swego urzędowania prowadził hitlerowski starosta politykę eksterminacyjną względem ludności polskiej. Szczególną nienawiść żywił Gehrels do nauczycieli wielkopolskich, których nakazywał masowo wywozić do obozów straceń.

Z rozkazu Gehrelsa prowadzono na terenie powiatu niszczycielską eksploatację przemysłu miejscowego. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie. (rc)

Wznowienie obrad ministrów spraw zagr. w Paryżu

PARYŻ (PAP). W dniu 19 bm. po dwudniowej przerwie, odbyło się niejawnie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Czterech Wielkich Mocarstw.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6 po południu w pałacu Rózwym i trwało 2 godziny. Następnie ogłoszono przerwę w obradach. O godzinie 11 wieczorem ministrowie zebraли się ponownie na naradę, która trwała do późna w nocy.

W poniedziałek odbędzie się jawne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych.

Wojewódzkie konferencje P.Z.P.R. dają dowód pełnej jedności ideologicznej Partii Obrady w Kielcach i Bydgoszczy

W dniu 18 i 19 bm. odbyła się w Kielcach konferencja wojewódzka PZPR. W obradach, w których uczestniczyło 421 delegatów, udział wzięli: sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski oraz wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej ob. Czesław Domagała. Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski.

„Dziś — stwierdził tow. Zambrowski — nie można już odróżnić, kto z dyskutantów jest b. PPR-owcem, a kto b. PPS-owcem. Wystąpienia w dyskusji stanowią dowód pełnej jedności ideologicznej, panującej w Partii, jedności zbudowanej w duchu internacjonalizmu, w duchu walki z nacjonalizmem, w duchu patriotyzmu, przywiązania do WKP(b).“

W Bydgoszczy rozpoczęła obrady pierwsza od chwili zjednoczenia wojewódzka konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu 19 bm. 352 delegatów organizacji terenowych Partii z całego województwa zgromadziło się w nowo wybudowanym Teatrze Miejskim, którego wykonanie robotnicy bydgoscy wykonali w tempie przyspieszonym, specjalnie na część I konferencji wojewódzkiej.

Na konferencję przybyli reprezentanci władz centralnych Partii: członek biura politycznego KC PZPR Stefan Świątkowski, członek KC Kazimierz Rusinek, członek KC, kierownik wydziału szkoleniowego Kozłowska, i inni.

Referat polityczno-sprawozdawczy wygłosił pierwszy sekretarz KW PZPR tow. Minor.



Jak ob. Strzępkowi

strzępią nerwy

W Szpitalu Powiatowym w Zielonej Górze leczy się od 10—13 sierpnia 1948 r. na koszt Ubezpieczalni Społecznej ob. Tadeusz Strzępek. Mimo to, że rachunek został uregulowany przez Ubezpiecz. Społ., ob. Strzępek otrzymał w marcu br. z Szpitala Powiatowego upomnienie o zapłacenie rachunku. Na skutek przeprowadzonej interwencji US Szpital Powiatowy zobowiązał

się wycofać upomnienie.

W dniu 14 czerwca dołączono ob. Strzępkowi zarządzenie egzekucyjne. Kto odpowiada za ten balagan?!

Te chwasty trzeba

łepić

W dniu 8 czerwca br. członkini Ligi Kobiet w Turku zbierały fanaty loteryjne dla zasilenia funduszu na kolonie letnie dla dzieci szkolnych.

Ob. Weronika Krużyńska i tow. Czesław

Knapkiewicz, uchodząc swój rejon oprosili miłoścy innymi ob. K. Barskiego, który posiada w Turku bardzo dobrze prosperujący sklep, a ostatnio kupił plac pod budowę i dom w Kaliszu za kilka milionów złotych by także ofiarował coś na zasilenie funduszu kolonii letnich.

Bogacz Barski, będąc akurat w swoim ogródku, urwał garść chwastu i powiedział: To może dać na kolonie letnie! Ciekawi jesteśmy co odpowie młodzież szkolna na ten „dar“.

Dzieci polskie z Francji spędzą wakacje w Wolsztynie

Wzorem lat ubiegłych dzieci polskie z zagranicy spędzą wakacje w Polsce. Protektorat nad tą akcją objął Prezydent R. P. Jednym z punktów kolonijnych został Wolsztyn, czyste i piękne miasto, położone nad dwoma jeziorami. Celem starannego przygotowania dzieci polskich z zagranicy odbyło się ostatnio posiedzenie czynnika społecznego. Do Wolsztyna przyjeżdże 50 dzieci polskich z Francji. Razem z nimi spędzi wakacje 50 dzieci z okolicznych powiatów, wyróżniających się pilnością w minionym roku szkolnym.

Liga Kobiet zajmie się opieką i stroną gospodarczą, ZMP zorganizuje imprezy kulturalne. Poza stałym punktem kolonijnym dzieci będą uczestniczyć w wycieczce krajoznawczej.

2 miliony zł na radiofonizację pow. wolsztyńskiego

Wydział Powiatowy przeznaczył w formie subwencji na dalszą radiofonizację powiatu wolsztyńskiego 1.919.700 zł.

Z tej sumy na radiofonizację świętlic przypada 519.700 zł, na szkoły 400.000, oraz na radiofonizację wsi 1.000.000. Poza tym Widzim Nowy uzyskał 100.000 złotych subwencji, która również jest przeznaczona na radiofonizację tej gromady. Warto podkreślić, iż gromada sumę tę uzyskała od Komisarza Podatku Gruntowego za terminowe spłacenie podatku.

ROBOTNICZY RUCH RACJONALIZATORSKI

oprzeć się musi o laboratoria, politechniki i uniwersytety I-sza narada górników i racjonalizatorów w Zabrzu

ZABRZE (PAP). W dniu 19 bm. odbyła się w Zabrzu narada wytwórcza racjonalizatorów, zwolana z inicjatywy Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego i Związku Zawodowego Górników.

Celem konferencji, która zgromadziła ok. 200 wynalazców i racjonalizatorów kopalń ZPPW, jak również delegatów kopalń „Zabrze - Zachód”, „Zabrze - Wschód” i „Makoszowy” było omówienie zagadnień wynalazczości i racjonalizacji robotniczej oraz ustalenie wytycznych dla rozpatrywania, zatwierdzania i realizacji wynalazków i usprawnień technicznych w przemyśle węglowym.

Pierwsza tego rodzaju narada w przemyśle węglowym stała się przeglądem dotychczasowego dorobku prac wynalazczych i racjonalizatorskich robotników i inżynierów technicznych, dając im możliwość wzajemnego poznania się i porozumienia.

Naczelny dyrektor ZPPW inż. Władysław Górka podsumował w swym przemówieniu dotychczasowe osiągnięcia robotników wynalazców i racjonalizatorów kopalń ZPPW podkreślając, że byli oni pierwszymi, którzy zrozumieli przemianę, jakie nastąpiły w gospodarce przemysłowej i narodowej. Zrozumieli oni, że dobro zakładu jest ich dobrem, że polepszenie wyników zakładu spowoduje również poprawę ich własnych warunków życiowych.

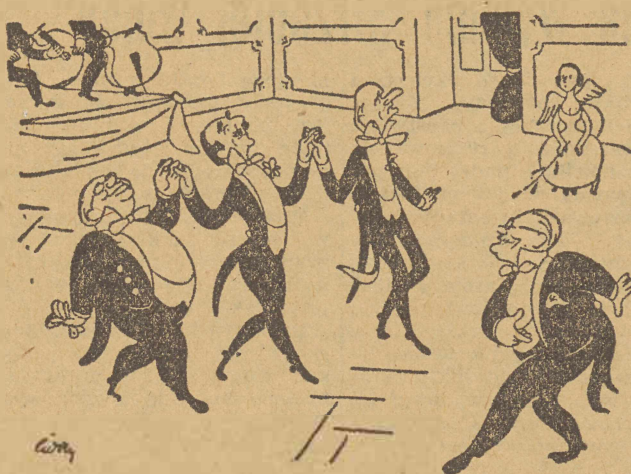
Pierwszy pomysł racjonalizatorski zgłoszono i zarejestrowano w sierpniu 1946 r. Był to projekt ob. Władysława Szostaka. Od tej chwili do 31 maja r. b. zgłoszono ogółem 355 pomysłów i usprawnień. Razem od początku wypłacono za wynalazki i usprawnienia premie w wysokości 3 127 tys. zł. W toku dyskusji inż. Niewia-

domski z kopalni „Miechowice” oświadczył, że „ruch racjonalizatorski nie może ograniczać się do pracy w małych kołach i klubach, ale powinien w dalszym etapie oprzeć się także o laboratoria, politechniki i uniwersytety”.

Robotnicy mogą się poszczycić wielkimi osiągnięciami

rzeczą inteligencji technicznej jest pomagać im w ich pracy. Rezolucja narady wzywa wszystkie zjednoczenia przemysłu węglowego do realizowania wymienionych postulatów i do współzawodnictwa w tej dziedzinie na okres roku tj. od 1 lipca 1949 r. do 30 czerwca 1950 r.

Kadryl paryski



Dwa kroki naprzód, dwa kroki w tył

Hutnicy brytyjscy domagają się rozszerzenia stosunków handlowych z Europą wschodnią

LONDYN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu dorocznej konferencji Związku Hutników Brytyjskich uchwalono przytłaczającą większość głosów rezolucję, potępiającą politykę rządu labourystowskiego w

dziedzinie handlu zagranicznego i domagającą się rozszerzenia stosunków handlowych z Europą wschodnią.

Autorzy rezolucji żądają natychmiastowego podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej w celu wzmocnienia wymiany towarowej między tymi państwami i W. Brytanią.

Ponadto uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, domagającą się nacjonalizacji wszystkich kluczowych gałęzi przemysłu oraz przekazania całkowitej kontroli nad przemysłem państwowym w ręce robotników.

Konferencja hutników wyraziła również poparcie dla narodu Hiszpanii, walczącego o wolność i demokrację, piętnując z oburzeniem próby, zmierzające do umożliwienia reżimowi Franco dostępu do ONZ.

Ciężki stan zdrowia Maxa Reimanna

DUESSELDORF (PAP). Stan zdrowia przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec zachodnich — Maxa Reimanna, przebywającego w więzieniu w Duesseldorfe, uległ znacznemu pogorszeniu. Wiadomość o tym wywołała duże wzburzenie wśród mas robotniczych, które domagają się natychmiastowego zwolnienia Reimanna.

E. CZUDAKOW
członek Akademii Nauk ZSRR

Błyskawiczny rozwój przemysłu samochodowego w ZSRR

Radziecki przemysł samochodowy narodził się i rozwinął w okresie stalinowskich pięćdziesiąt lat przemysłowych. Już w roku 1929 Józef Stalin wysunął projekt rozpoczęcia masowej produkcji samochodów w fabrykach radzieckich. Była to niezwykle śmiała decyzja jeśli się zważy, że we wszystkich innych krajach przemysł samochodowy przystępował do produkcji dopiero po uprzednim przebiegu długiej drogi drobnej produkcji seryjnej. W tym początkowym etapie przygotowywano kadry specjalistów, udoskonalano konstrukcję samochodów i metody ich produkcji, jak również tworzone przemysł pomocniczy.

Socjalistycznemu charakterowi gospodarki radzieckiej odpowiadała jednak masowa produkcja samochodów. Toteż już w roku 1932 fabryki samochodów w ZSRR wyprodukowały ponad 25 000 samochodów, w roku 1933 — 49 613, a w roku 1937 — ponad 200 000 samochodów, z czego ponad 180 000 samochodów ciężarowych. W zakresie produkcji samochodów ciężarowych Związek Radziecki prześcignął wszystkie kraje świata oprócz USA. Należy przy tym jeszcze dodać, że przeciętny tonaż samochodów ciężarowych, pro-

dukowanych w ZSRR przekracza o półtora raza przeciętny tonaż amerykańskich samochodów ciężarowych.

W okresie powojennej pięćdziesiątki stalinowskiej — przemysł samochodowy ZSRR przeżywa drugi, nie mniej gwałtowny — w porównaniu z okresem przedwojennym — etap swego rozwoju. W ciągu ubiegłych trzech lat pięćdziesiątki radziecki przemysł samochodowy wyprodukował nowe typy samochodów o wyższym tonażu — zaczęto produkować samochód GAZ-51 o tonażu 2,5 tony, czterotonowy samochód ZIS-150. Pięćtonowy samochód ciężarowy fabryki jarosławskiej, został zastąpiony siedmiotonowym. Ta sama fabryka produkuje 12-tonowe trzosiowe samochody, a w roku 1948 został wyprodukowany agregat na 45 ton ładunku.

W ciągu trzech lat pięćdziesiątki powojennej zużycie benzyny spadło o 15—20 proc. Wszystkie duże samochody ciężarowe z silnikami Diesla, zużywają 30—35 proc. mniej paliwa niż silniki

za dolarewą kurtyną

* Polityka rządu brytyjskiego staje się coraz bardziej antyrobotnicza. Zauważył to także ks. Beggis, proboszcz kościoła św. Jerzego w Londynie, należący od 22 lat do Partii Pracy. Wystąpił więc z partii na znak protestu.

* Kierownictwo Partii Pracy wszystkich krytykuje jego politykę określaną jako komunistyczną. Ks. Beggis stał się więc, mimowolnie, jednym z nich.

* Feliks Gouin był „kimś” w francuskiej partii „socialistycznej” SFIO. Po wyborze Aurioła prezydentem Republiki, został przeciwko premierem.

Gouin lubił jednak „pożyteczne” przyja-

nie. Grupie spekulantów ułatwił przeto zarobienie na winie kosztem skarbu państwa setek milionów. Kiedy to ujawnił komunistyczny „bonzowie” SFIO pił piórunkami i siarką. Aurioł w liście do sądu nazwał Gouina „najlepszym przyjacielem”.

* Skandalu nie dało się jednak ukryć, lecz dopiero obecnie SFIO wykluczyła Gouina z partii, po 2 latach od ujawnienia nadużyć. Raz jeszcze okazało się, że „in vino veritas”.

* Obok esesmanów Hitlera kręczy się po krajach okupowanych „szare myszki” hitlerowskie, bezczelne, roz-

puszne i zdegenerowane. Obecnie ukazują się w Szwajcarii książki pt. „Armia Gretchen” opisująca potworną zginię moralną tych hitlerowskich „dziewcząt w mundurze”.

I oto reakcja niemiecka podniosła wielki krzyk o „szarpaniu honoru kobiet niemieckich”. Kiedw autor cytuję autentyczne listy tych rozwydrzonych walczyń. Rozumie reakcja niemiecka widocznie tak: jeśli Clay ułaskawił nawet taką Ise Koch, „bestię z Buchenwaldu”, jakże można krytycznie osądzić umundurowane „Gretchen”, które w swój sposób roznośły „kulturę rasy panów” po okupowanej Europie.

Serdeczne powitanie delegacji chłopów polskich na Ukrainie

MOSKWA (PAP). 20 czerwca br. przybyła do Kijowa dwoma specjalnymi pociągami delegacja chłopów polskich. 395 wysłanników wsi polskiej przybyło na Ukrainę radziecką, by naocznie zapoznać się z metodami pracy zespołowej na roli i z wielkimi osiągnięciami rolnictwa socjalistycznego.

Już na granicy delegację naszą powitał wiceminister rolnictwa USRR Romaszczenko, przedstawiciel Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy i Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, a ze strony polskiej wicekonsul R. P. w Kijowie ob. Włoński.

Pierwsze uroczyste powitanie zgotowała naszej delegacji ludność Ukrainy na stacji w Zabołociu. Budynek stacyjny był pięknie udekorowany sztandarami oraz wielkimi portretami Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i pierwszego sekretarza KC KP(b) U. Chruszczowa. Na transparentach widniały w języku polskim i ukraińskim napisy: „Serdecznie witamy delegację Polskiej Republiki Ludowej”, „Niech żyje i zwycięży wieczna przyjaźń narodu Ukrainy i wszystkich narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim”.

Przy dźwiękach hymnu polskiego i ukraińskiego kolcho-

nicy Ukrainy podejmowali gości polskich chlebem i solą.

W imieniu delegacji polskiej za bratnie i gościnne przyjęcie podziękował przedstawicielom społeczeństwa radzieckiego kierownik delegacji poseł Izidorczyk, który przekazał zarazem zebranym pozdrowienia od chłopstwa pracującego, od klasy robotniczej i od wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Faszyści kandydują w Belgii do parlamentu

BRUKSELA (PAP). Na terenie Flandrii powołana została do życia neofaszystowska partia „Vlaamse Concentratie”, która niczym się nie różni od zdelegalizowanej po wojnie, skompromitowanej współpracą z Niemcami partii „Vlaamse National Verbond”. Nowa partia grupuje prawie wyłącznie byłych kolaborantów i byłych rekrutów.

„Vlaamse Concentratie” wysunęła we Flandrii oddzielną listę w wyborach do parlamentu. Z listy tej skreślono już kilka osób, które, jak się okazało, skazane były po wojnie przez sądy wojskowe za zdradę i współpracę z wrogiem.

Polska miała być terenem anglosaskiej dywersji stwierdza Doboszyński w II dniu procesu

(Dokończenie ze strony 1)
„W r. 1945 a jeszcze wyraźniej w r. 1946 — kontynuując swe wywody Doboszyński — zaczęła się zaznaczać linia tak-

tyczna państw anglosaskich w stosunku do Polski zarówno w okresie przedwojennym, jak i w ewentualnym okresie wojennym. Dla uważnego obserwatora wydawało się rzeczą jasną, że Polska w zamysłach państw anglosaskich ma być terenem dywersji, prowadzonej już w r. 1945 i 1946, zarówno przez ugrupowania polityczne na emigracji, które wysyłały emisariuszy i pieniądze i starały się podsycać walkę polityczną, jak i przez czynniki wojskowe polskie na emigracji, które w porozumieniu z Anglosasami organizowały na terenie kraju sieci szpiegowskie i ruchy podziemne. Rzecz prosta, że z chwilą wybuchu wojny ta akcja byłaby nie tylko kontynuowana, ale byłaby rozwijana jeszcze dalej.”

Charakteryzując w ten sposób akcję dywersyjną państw anglosaskich na terenie kraju, oskarżony usiłuje dowiedzieć, że w akcji tej nie brał udziału, a nawet, że jej przeciwdziałał. Przeczą jednak temu wyraźnie dalsze zeznania oskarżonego.

Rozmawiając z Berezowskim — mówi oskarżony — doszedł do wniosku, że akcję polityczną należałoby również oprzeć na jakimś szerokim froncie, obejmującym grupy polityczne narodowe czy katolickie i przy ich pomocy starać się wpływać na ukształtowanie sytuacji w powojennej Polsce.

Zyski monopolistów rosną stopa ludności pracującej obniża się

Partia Postępowa o kryzysie w USA

NOWY JORK (PAP). Komitet Narodowy Postępowej Partii USA podkreśla w specjalnym oświadczeniu, że Stany Zjednoczone znajdują się w obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego i ostrzega, że jeśli nie zostaną podjęte natychmiast kroki nadzwyczajne, to miliony obywateli amerykańskich zostaną skazane na niesłychane cierpienia.

Liczba bezrobotnych, wynosząca obecnie 5 milionów osób, w wypadku utrzymania się obecnych tendencji

w gospodarce USA zwiększy się do 10 milionów osób na początku zimy.

Komitet oskarża rząd, Kongres, prasę i monopolistów amerykańskich, że ukryli przed opinią publiczną fakt, iż w wyniku dotychczasowej polityki Stany Zjednoczone znalazły się już w sytuacji gorszej niż ta, która panowała na początku kryzysu w roku 1929.

Zyski monopolistów wzrastają ustawicznie i osiągnęły w roku 1948 cyfrę 32 miliardów dolarów, czyli 14 proc. dochodu narodowego wobec 11 proc. w roku 1929.

Oświadczenie charakteryzuje sytuację poszczególnych warstw ludności amerykańskiej, stwierdzając, że jej stopa życiowa obniża się ustawicznie.

W zakończeniu Komitet wysuwa program, zmierzający do poprawy sytuacji kraju i domaga się położenia kresu blokadzie gospodarczej państw Europy wschodniej i Chin i nadawych oraz przyznania im kredytów na cele rozwoju handlu.

20 miliardów marek wynoszą koszty okupacji zach. stref Niemiec

BERLIN (PAP). Dziennik „Berliner Zeitung” podkreśla ogromny wzrost kosztów okupacji w strefach zachodnich Niemiec. W roku finansowym 1945/46 koszty te wynosiły 3 miliardy marek, w roku 1947/48 podniosły się już do 5,8 miliarda marek.

Według oficjalnych danych władz okupacyjnych, wydatki na ten cel w roku finansowym 1948/49 mają wynosić „zaledwie” 4 miliardy marek, lecz szczegółowa analiza wykazuje, iż w rzeczywistości osiągnięte one cyfrę 5,9 miliarda marek.

W ten sposób łączna suma wydatków okupacyjnych, ponoszonych przez naród niemiecki w strefach zachodnich, za okres 1945—1949 wyniesie wraz z kosztami okupacji zachodnich sektorów Berlina około 20 miliardów marek.

Otwarcie linii lotniczej Warszawa-Bruksela

BRUKSELA (PAP). Poseł R. P. w Belgii — Aleksander Krajewski wydał przyjęcie w salonach poselstwa z okazji podpisania umowy polsko-belgijskiej o uruchomieniu linii lotniczej Warszawa—Bruksela.

Na przyjęciu obecni byli członkowie dyrekcji belgijskiego towarzystwa lotniczego „Sabena”, przedstawiciele Lotu oraz przedstawiciele belgijskiego świata politycznego i prasy.

Uroczyste otwarcie linii lotniczej Warszawa—Bruksela nastąpi w dniu 24 czerwca br.

Pierwsze doświadczenia

(Wywiad z tow. Izydorczykiem o wymianie legitymacji partyjnych)

Organizacje partyjne zaczęły się od 15 maja br. akcją wymiany legitymacji partyjnych. Czy można już przeprowadzić ocenę dotychczasowego jej przebiegu?

Zbyt krótko trwa akcja, by móc dać wyczerpującą ocenę. Jednak szereg jej pozytywnych, jak również negatywnych cech można już zanotować. Na ogół więc należy stwierdzić duże zrozumienie tej akcji zarówno w aktywie partyjnym, jak i w dolowych ogniwach Partii.

Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych jest z reguły wysoka frekwencja obecnych wahająca się od 90 do 100 proc. członków.

Obserwujemy wzmożoną czujność w podstawowych organizacjach partyjnych przy wydawaniu legitymacji i przy przeprowadzaniu kandydatów w poczet członków. Zebrania podstawowych organizacji partyjnych usuwają ze swego grona przed wydaniem legitymacji partyjnych ludzi obcych nam ideologicznie lub ukrytych i zamaskowanych wrogów, którzy przemycili się w szeregi partyjne.

Obok tych niewątpliwie pozytywnych objawów, sygnalizują nam z terenu zjawiska ujemne i wypaczanie instrukcji Komitetu Centralnego. Odnosi się to szczególnie do tych organizacji partyjnych, gdzie Komitety Powiatowe (Miejskie i Dzielnicowe) podeszły z niedostateczną powagą do typowania pełnomocników, nie odbyły z nimi odprawy, nie poinstruowały Komitetów Gminnych, nie odbyły odpraw z sekretarzami organizacji podstawowych.

Głównym brakiem jest mechaniczne, sztywne i biurokratyczne podejście do żywych ludzi. Wielu pełnomocników wytwarza atmosferę czystki w Partii, doprowadza do usuwania z Partii nie tylko elementów obcych i wrogich, ale również dobrych robotników i chłopów, np. za „niski poziom świadomości ideologicznej”, lub za „słabą aktywność”, czy wreszcie za „niezrozumienie istoty spółdzielczości produkcyjnej”.

Zadziałali nawet wypadki, że zebrania podstawowych organizacji partyjnych, kierowane przez trójkę pełnomocników, wykluczyły z Partii towarzyszy tylko za to, że nie byli obecni na jednym zebraniu, poświęconym wymianie legitymacji lub też za to, że nie opłacili składki partyjnej w ciągu dwóch miesięcy. Inne znów podstawowe organizacje i trójki pełnomocników przesuwają członków Partii do kandydatów, zamiast stosować wewnątrzpartyjne kary. Jasne, że tak postępowanie nie należy, a popełnione błędy trzeba naprawić.

Kogo i jak należy usuwać w toku tej akcji?

Instrukcja Komitetu Centralnego nie daje żadnych dyrektyw o usuwaniu z Partii. Rozumie się jednak, że tak samo, jak organizacje partyjne stale i systematycznie dopełniają swe szeregi nowymi, świadomymi i wartościowymi członkami, tak samo winny stale oczyszczać swe szeregi od elementów obcych. Jednak odbywać się to powinno drogą normalną, przewidzianą przez statut partyjny. Oczywiście rzecz, że trójki pełnomocników, przeprowadzając indywidualne rozmowy z każdym członkiem

Partii mogą i winny również pod tym względem dopomóc podstawowym organizacjom partyjnym.

Po jakiej linii powinny pójść indywidualne rozmowy trójek z członkami Partii?

Winna to być towarzyska rozmowa, odnosząca się do życiorysu danego członka, do statutu partyjnego, do praw i obowiązków członka Partii, do zasad budowy organizacji partyjnych. Można też pogadać z towarzyszem o jego pracy partyjnej, o jego życiu prywatnym, o jego samokształceniu, można mu zarekomendować odpowiednią lekturę do czytania. Można i trzeba towarzyszyć pomocą, trzeba w takiej rozmowie zorientować się kogo można wysunąć do aktywniejszej pracy, by w ten sposób pomóc całej organizacji. W rozmowach tych inne powinno być podejście do robotnika lub chłopca a inne do członka Partii o wyższym lub średnim wykształceniu.

Niestety, niektóre trójki pełnomocników urządzają egzaminy na temat np. socjalizmu utopijnego, czy historii ruchu rewolucyjnego i nieprzygotowanych na odpowiedzi członków Partii niejednokrotnie dyskwalifikują i wstrzymują im legitymacje partyjne. Taka praktyka nie jest słuszną i należy od niej odstąpić.

Kogo należy przesunąć z kandydatów w poczet członków Partii?

Instrukcja KC mówi, że towarzysze, którzy mają przekroczony roczny staż kandydacki i jednocześnie aktywnością swoją (partyjną, zawodową, społeczną) i świadomością zasłużyli na miano członka Partii, powinni być przesunięci z kandydatów na członków, oczywiście przy zachowaniu warunków przewidzianych w statucie partyjnym. Znaczący to, że w każdym indywidualnym wypadku musi zapaść uchwała podstawowej organizacji partyjnej i muszą być dołączone dwie rekomendacje członków Partii.

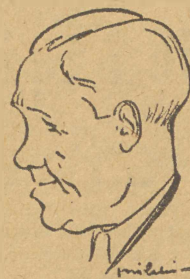
Niestety i w tej dziedzinie popełniane są ciężkie błędy i odchylenia. Wiele podstawowych organizacji partyjnych podejmuje zbiorową uchwałę, odnoszącą się do kilku, kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu kandydatów, których przeprowadza się hurtem w poczet członków. A trójka pełnomocników zatwierdza taką uchwałę. Takie mechanizmy przesuwania wszystkich komitetów partyjnych winny przeciwdziałać.

Egzekutywy Komitetów Powiatowych (Miejskich, Dzielnicowych) powinny częściej i wnikliwiej, niż dotąd analizować i oceniać przebieg akcji wymiany legitymacji, winny operatywniej nią kierować i odchylenia usuwać.

(„Trybuna Ludu”)

Sylwetki delegatów NA I KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ PZPR W POZNANIU

Tow. Bronisław Kowalik ur. 1889 r. w Warszawie. Syn robotnika. W 1905 r. wstąpił w szeregi



„Młodzieży Socjalistycznej”. Od 1905—1912 członek PPS. Po rozłamie znalazł się w szeregach PPS-lewicy. W czasie I wojny imperialistycznej znalazł się w Leningradzie, gdzie brał udział w Rewolucji w latach 1915—1919. Po powrocie do Polski wstąpił do KPP — Komitetu Wola w Warszawie.

W roku 1942 wstąpił do PPR w Warszawie i był sekretarzem Komórki Koła pracowników miejskich, do czasu powstania. Po uwolnieniu Warszawy przez Armię Czerwoną, na drugi dzień znalazł się w stolicy i pracował w wydziale polityczno-wychowawczym biura pracy. W Gorzowie osiedlił się w listopadzie 1945 r. Od tego czasu był członkiem egzekutywy PPR i obecnie KM PZPR.

W pracy społecznej bierze, mimo swych 60 lat, żywy udział. Jest członkiem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Z zawodu jest stolarzem i pracuje w Miejskim Przedsiębiorstwie Budowlanym.

Tow. dr Maria Letki ur. 1916 w Stanisławowie, z rodziny robotniczej. Od 1936 prowadziła pracę oświatową wśród robotników, w świetlicach dla bezrobotnych i w Robotniczym Instytucie Oświaty i Kultury im. Żeromskiego. W latach uniwersyteckich brała czynny udział w zwalczaniu getta ławowego, w zwalczaniu antysemitki akcji oraz przy montowaniu frontu lewicy młodzieżowej.

Na terenie Gorzowa społecznie pracuje od r. 1947, w partii jest od r. 1948, od pierwszej chwili w aktywie. Obecnie jest członkiem egzekutywy KM PZPR w Gorzowie, przewodniczącą Miejskiego Wydziału Kobięcego i przewodni-



czącą komisji szkoleniowej KM PZPR.

Zawodowo pracuje w Liceum Handlowym, jako nauczycielka języka polskiego, gdzie jest również opiekunką koła ZMP. (el)

RADOSNY MELDUNEK

Trzyletni plan produkcyjny wykonany

Zaraz, zaraz coś mi tutaj zaczyna zagadkowo to obliczenie wyglądać, mruzcąc kilka dni temu pod nosem dyr. techniczny Zakładów Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 3 w Poznaniu (dawniej

„Erge-Motor”) Włodzimierz Stepanow.

Trzeba sprawdzić te obliczenia jeszcze raz — dodał — przeglądając sprawozdania produkcyjne z maja.

W końcu jednak nie było już wątpliwości, okazało się, że załoga zakładów Nr 3 wykonała dokładnie w dniu 30 maja 3-letni plan produkcyjny.

Kilkugodzinny pobyt w Zakładach Nr 3 dał nam obraz przyczyn, które złożyły się na osiągnięcie tego bezspornego sukcesu przez załogę.

Czy sukces ten był niespodzianką? Dla dyrektora technicznego tak. Sam to zresztą stwierdził w czasie rozmowy. „Dając upust optymizmowi sądziłem, że w czerwcu, może nawet w pierwszej połowie czerwca wykonamy nasz plan 3-letni, ale żeby w maju? Tego się nie spodziewałem.

Trochę innego mniemania był za to sekretarz podstawowej organizacji PZPR tow. Edmund Marecki.

„Jak tylko w kwietniu — mówił — rozpoczęło się regulaminowe współzawodnictwo, to byłam pewien, że wyskoczy z niego niespodzianka. I wyskoczyła”.

Nie oglądając jeszcze bliżej warsztatów wiedzieliśmy, że współzawodnictwo, późno, bardzo późno w tym zakładzie rozpoczęte, stanowiło jedną z przyczyn, przyspieszenia tempa produkcji.

KUŹNIA POMYSŁÓW

Jesteśmy już w zakładach Nr 3. Zaczynamy od odlewni, bo tutaj też zaczyna się produkcja. I to produkcja trudna. Toków, pierścieni, sworzni, panewek, zaworów itp. części silników spalinowych, których nie produkowaliśmy nigdy przed wojną.

Ileż eksperymentów, nie rzadko nieudanych dokonano w tej odlewni aby usunąć najcięższą wadę — porowatość odlanego aluminium. Drgający jakby w ataku febrę stół, na którym ustawia się formy w momencie dokonywania odlewu, pomysłu inż. Maruszewskiego usunął w wysokim stopniu tę bolączkę. Ale już ślusarz brygadzysta tow. B. Bursztynowicz rozpoczął próbę z nową, swojego pomysłu formą, której użycie daje 50 proc.

oszczędności w odpadkach aluminium. I tak idąc przez wszystkie działy odlewni począwszy a na biurze kontroli skończywszy, widzimy silny rozwój ruchu racjonalizatorskiego.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Marecki stwierdza w rozmowie, że skrzynka pomysłów rzadko kiedy bywa pusta.

To jest druga przyczyna, dla której pionierska, eksperymentalna wprost w naszych warunkach produkcja Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Poznaniu mogła wzrosnąć do tego stopnia.

Nie koniec na tym. Trzeba widzieć z jaką dumą robotnicy mówią o niedawno uruchomionej produkcji panelek, pierwszej tego rodzaju w Polsce.

Rozmowa np. z młodym przyrodnikiem tokarzem Zenonem Szczanieckim, który niedawno jeszcze pracował jako zwykły robotnik, dzisiaj zaś wykonuje skomplikowane operacje na tokarce, przekonuje nas, że ludzie ożywieni taką ambicją nie mogą źle pracować.

— Teraz to ruszymy z kopertą — wtrąca w czasie jednej z prowadzonych na war-

szacie rozmów — ślusarz Maksymilian Włodarski jeden z najstarszych pracowników zakładów.

Cóż będzie nowego? „Montujemy gniazdo obróbcze”.

Magiczne to słowo obiegło już dawno całą załogę pracowników wszystkich działów, chociaż montuje się je tylko w dziale obróbki tłoków. Wszyscy już jednak wiedzą, że dzięki niemu będzie można skrócić czas trwania obróbki wstępnej wszystkich tłoków z 3 minut do 27 sekund.

Jak do tej pory wszystko idzie sprawnie, jak w zegareczku, jakby załoga nie wiedziała, że mogą istnieć jakieś braki i niedociągnięcia. Przynajmniej tak mogłoby wnioskować czytelnik tego artykułu.

Nie jest jednak tak idealnie. Załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego odczuwa również braki. W toku pracy zdarzają się niedociągnięcia.

Najważniejsze jednak jest to, że załoga umie je sama wyszukać, naprawić i dlatego nie będziemy teraz pisać o nich, aby nie macić radości załogi z uzyskanego sukcesu.

Z. Sawicki

O nowoczesne, wielkoprzemysłowe budownictwo

Nasze plany gospodarcze stawiają ogromne zadania przed przemysłem budowlanym. Rok bieżący — ostatni rok planu 3-letniego, ma nam dać 61 tys. nowych izb mieszkalnych, tysiące odcudowanych zagrod wiejskich, liczne nowe obiekty fabryczne i użyteczności publicznej oraz 3.700 budynków przeznaczonych na cele socjalne i kulturalne. Jeszcze bardziej rozległe zadania stawia przed budownictwem plan 6-letni, który przewiduje wybudowanie 660 tys. izb mieszkalnych oraz znaczną ilość różnych innych obiektów.

Wąskie gardła

Aby sprostać takiemu ogromowi zadań trzeba zlikwidować tzw. „wąskie gardła” naszego budownictwa. Należy do nich przede wszystkim brak wykwalifikowanych kadr pracowników, poczynając od inżynierów — projektodawców, poprzez średni personel techniczny, aż do robotników. Inny rodzaj „wąskiego gardła” — to zacofany, przestarzały system pracy w budownictwie, które posiada dotąd jeszcze więcej cech chałupniczo — rzemieślniczych, niż przemysłowych.

Złagodzenie braku kadr fachowych w budownictwie wymaga masowego szkolenia młodzieży w zawodach budowlanych oraz poprzez organizowanie kursów, podwyższanie kwalifikacji robotników już zatrudnionych w budownictwie.

Z natury rzeczy szkolenie personelu inżynierskiego nie może zapełnić doraźnie istniejących luk. Powstanie centralnych biur projektowych, w których inżynierowie pracują zespołowo, umożliwia podwyższenie ich wydajności pracy, pozwala uniknąć nieekonomicznego błędzenia i w znacznym mierze przyspieszyć i obniżyć koszt produkcji projektów. Biura te wymagają intensywnej rozbudowy, głównym ich zadaniem bowiem jest sporządzanie tzw. dokumentacji technicznej, tj.

kompletu opracowań projektowych i kosztorysowych niezbędnych dla uruchomienia kredytów państwowych i rozpoczęcia budowy. Od sprawności biur projektowych i tempa wykonania dokumentacji technicznej zależy w znacznej mierze wykonanie tegorocznego planu inwestycyjnego.

Nowatorstwo, racjonalizacja i współzawodnictwo pracy w budownictwie — to pełniejsze wykorzystanie istniejących kadr fachowców budowlanych, a jednocześnie unowocześnienie i uprzemysłowienie naszego budownictwa.

System trójkowy w murarstwie, a ostatnio zastosowany przez inż. Przymanowskiego przy budowie osiedla mokrątkowskiego, system taśmowy, to przeniesienie od dawna stosowanej w przemyśle metody pracy zespołowej do budownictwa.

Ważny jest również fakt, że w trójkach murarskich tylko jeden robotnik jest wykwalifikowanym murarzem, a dwaj inni, to pomocnicy. Mimo to niektóre z tych zespołów wykonały roboty, które przy systemie pracy jednostkowej wymagałyby pracy aż dwudziestu kilku wykwalifikowanych murarzy.

Potrzeba mechanizacji

Jednym z warunków unowocześnienia budownictwa jest coraz większa jego mechanizacja. W budownictwie

bowiem największą ilość energii pochłaniają roboty związane z przemieszczeniem ogromnych mas ziemi i materiałów budowlanych. Na jeden metr sześcienny budynku trzeba przemieścić w różnych kierunkach pół tony materiałów. Do robot tych należy w coraz większej mierze zaprzęgać maszyny, a z kopaczka, tragarza i koźlarza trzeba uczynić, po przeszkoleniu, kierowcę spychacza czy koparki lub szofera. Nasz import maszyn budowlanych osiągnął w r. b. wartość 4 miliardów zł i będzie wzrastał z roku na rok, przy czym głównym naszym dostawcą mechanicznego sprzętu budowlanego jest Związek Radziecki.

Dalszym niezmiernie ważnym elementem unowocześnienia budownictwa jest prefabrykacja, czyli produkcja gotowych elementów budowlanych w fabrykach i montowanie ich na placu budowlanym, co umożliwia znaczne obniżenie kosztów budownictwa, zastąpienie robotników wysoko — kwalifikowanych robotnikami przyuczonymi, pełne zastosowanie maszyn do budownictwa oraz rozciągnięcie sezonu budowlanego na cały rok. Obecnie znajduje się w budowie ponad 20 zakładów prefabrykacji, z czego kilka rozpoczęło produkcję jeszcze w r. b.

Przemysł budowlany wstąpił na nowe, nieznane dotychczas w Polsce kapitalistycznej, tory. Masowy rozwój współzawodnictwa pracy i nowych metod budownictwa, usprawnienie pracy biur projektowych, maszynizacja budownictwa, rozwój prefabrykacji i szkolenie kadr — oto warunki wykonania ogromu zadań, budowy setek tysięcy izb mieszkalnych, tysięcy szkół, szpitali, sanatoriów, świetlic, domów wypoczynkowych oraz setek budynków fabrycznych i wielu nowych linii komunikacyjnych. J.F.Ch.

LISTY CZYTELNIKÓW

„Zapomniany dom”

W imieniu mieszkańców domu przy ul. Daszyńskiego 67, chcę poruszyć jedną z naszych bolączek.

Już przed wojną ówczesny właściciel przeprowadził instalację elektryczną, lecz jak na ironię „zapomniał” tego uczynić z mieszkańcami w oficynie.

W „przednim” domu jest zatem pierwszorzędną oświetlenie w mieszkaniach i klatce schodowej, natomiast w „tylnym” domu, gdzie mieszkają ludzie pracy, można się zadowolić tylko dżemem w klatce schodowej, a w mieszkaniu psuć sobie oczy światłem gazowym lub naftowym. Wiem dobrze, że założenie instalacji elektrycznej do jednego mieszkania chociażby, pochłonie dość dużą sumę na co poszczególny lokator nie może sobie pozwolić. Dla dalszego wyjaśnienia podaję, że do tylnego domu nie został doprowadzony pion, gdyż na to „już nie starczyło”.

Lokator domu przy ul. Daszyńskiego 67.

OD REDAKCJI. Od właściciela domu, o którym pisze nasz Czytelnik, oczekujemy w najbliższym czasie załatwienia tej sprawy.



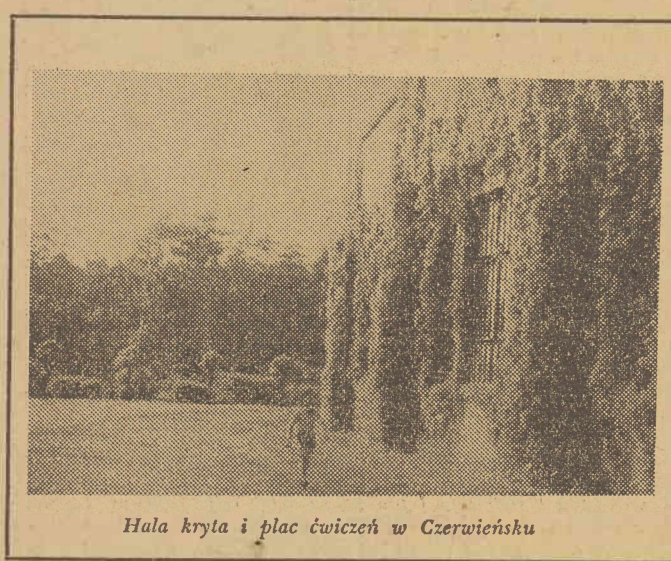
W Czerwieńsku młodzież sportowa zdobywa radość i tężyznę fizyczną

Z Zielonej Góry do Czerwieńska droga idzie przez żywiczny pachnący las. Przejżdża się przez niewielkie, czyste miasteczko, ciche i puste o tej porze roku.

Bo Czerwieńsk nad Odrą to miasto, które reguluje ruch przejeżdżających przez tę węzłową stację pociągów. Nasilenie ruchu przypada

tu tak wielki, że staje się zdumioną i zagubioną sama w sobie.

Notes reporterski w ręce przywołuje mnie jednak szybko do porządku. Za chwilę pod przewodnictwem kierownika ośrodka, st. inspektora szkolenia fachowego z GUKF-u, ob. Czesława Sapińskiego, zaczynam wędrowkę po tym prawdziwym „raju sportowców“.



Hala kryta i plac ćwiczeń w Czerwieńsku

na porę nocną i wówczas bruk czerwieńskich ulic tętni krokami idących lub wracających ze służby kolejarzy.

Za torem biegnie zielony tuńel alej lipowej. Młodo poszukując w niej chłodu w upalny czerwcowy dzień. Nagle aleja kocha się otwierając widok na wielki kompleks gmachów ujętych w ramę zielonych drzew. Tak prezentuje nam się w całej krasie Centralny Ośrodek Wychowania Fizycznego Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Przeskok od wrażeń związanych z tempem i gwarem miasta, w którym się stale przebywa, do tej oazy, gdzie niepo dzielnie panuje przyroda jest

W IDEALNYCH WARUNKACH — NAUKA I ODPOCZYNEK

Czerwieńsk jest jedynym ośrodkiem wyszkoleniowym KCZZ w Polsce. W bieżącym roku po raz pierwszy poprowadzono tu akcję na szeroką skalę.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przydzieliła określonej ilości miejsc 9 zrzeszeniom branżowym, które przysłały swoich kandydatów na szkolenie.

Turnusy w poszczególnych gałęziach sportu trwają jeden miesiąc, a dla wychowania fizycznego 6 tygodni.

Warunki w jakich kandyda

ci odbywają przeszkolenie sportowe są więcej niż idealne. Jacy bowiem do Czerwieńska uczestnicy otrzymują bezpłatny urlop z miejsca pracy, a z CKZZ zwrot kosztów podróży, na miejscu zaś mieszkanie, utrzymanie, naukę prowadzoną przez najlepsze siły instruktorskie oraz zwrot utraconych w czasie pobytu na kursie zarobków w 75 proc.

W całym olbrzymim ośrodku czerwieńskim dominują dwa elementy, przestrzeń i światło.

Obszerne i jasne są sypialnie mieszczące po kilkanaście łóżek każda. Łśnią czystością łazienki i kabiny z natryskami, a stając na progu obliczonej na 200 miejsc jadalni nie obejmuje się już wzrokiem stołków stojących na jej końcu.

Kiedy przeglądam całodzienny jadłospis mimowoli ślinka napływa mi do ust.

Wyżywienie codzienne wyraża się cyfrą 4.600 kalorii zawiera bowiem niecodzienne przysmaki. Któż z nas codziennie może sobie pozwolić na no waliki, sałatki i kompoty, które tu są zwykłym posiłkiem sportowców?

TU Z DNIA NA DZIEŃ KRZEPNĄ SIŁY

Jeszcze bardziej imponująco przedstawiają się urządzenia sportowe. Gigantyczna hala kryta 100 m długości i 25 m szerokości, bogato wyposażona w przyrządy gimnastyczne i sprzęt sportowy, umożliwia prowadzenie ćwiczeń w czasie nie pogody.

Do ćwiczeń na wolnym powietrzu, służy olbrzymi plac, do niedawna zarosnięty trawą i chwastami, teraz dzięki energicznej pracy kursistów przeprowadzonej w ramach wspól z zawodnictwem, lśni nienaganną czystością i bielą jasnego zwi-ru.

Nowiutkie urządzenia do skoków i koszykówki służą co kilka tygodni coraz to innemu turnusowi.

Obok placu czeka na pływaków piękny basen.

Na sylwetki czerwieńskich kursantów patrzy się z prawdziwą przyjemnością. W 90 procentach to robotnicy, którzy z fabryk i hut całej Polski przyjechali tu po zapas nowo-ych sił i energii.

Na zapytanie, jak się tu czują słyszałam jedną niezmienną odpowiedź.

— Doskonale, tylko żeby to można było czas zatrzymać, który kilka tygodni zamienia w krótkie, ale wspaniałe chwile. Maria Horodyska.

Dąb I - Kolejarz Ib

W nadchodzący czwartek, dn. 23 bm. o godz. 19 odbędzie się na boisku Kolejarza w Dębicy ciekawe spotkanie piłkarskie wymienionych drużyn. W przed meczu o godz. 17,30 spotkają się drużyny Juniorów Dębu i Kolejarza.

RADIO

na środek 22 czerwca 1949 roku
5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 12.04

Wiadomości południowe oraz prze-
gląd prasy; 12.20 Muzyka; 12.25 Audycja dla wsi—pogadankę pt. „Błędy w hodowli bydła mlecznego“ wygłosi inż. M. Próchnicki; 12.55 Muzyka popularna; 13.35 Muzyka obładowa; 14.55 Informacje poznawskie; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR pod dyr. Jerzego Gerta; 18.25 Muzyka organowa w wyk. Wł. Ociewki; 18.45 „Wojna całego narodu“ montaż poetycki w rocznicę najazdu niemieckiego na Zw. Radziecki; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.10 Recital chopinowski Zbigniewa Drzewieckiego; 20.20 Koncert muzyki ludowej z Katowic; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 „Daleko od Moskwy“ powieść W. Azajewa; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert włoskiej muzyki baletowej (płyty)

Adres Redakcji i Administracji

Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, secr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i kulturalny 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i pręnumerała zamiejs. 502-84, kolp. i pręnum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca R. S. W. „Prasa“
Tłoczone: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu
K — 0237

OGŁOSZENIA

Prenumeratę na medyczne czasopisma radzieckie

Akuszerstwo i ginekologia	dwumiesięcznik
Archiw patologiczno-anatomii	„
Wiadomości Akademii medycznych nauk	„
Wiadomości wenerologii i dermatologii	„
Wiadomości otorinolaringologii	„
Wiadomości oftalmologii	„
Wiadomości chirurgii imienia Griekowa	„
Woprosy niejrochirurgii	„
Woprosy pediatrii i ochrany matierinstwa i dietstwa	„
Gigijena i sanitaria	miesięcznik
Żurnal obščeznej biologii	dwumiesięcznik
Kliničeskaja medicina	miesięcznik
Miedicinskaja sestra	tygodnik
Miedicinskij rabotnik	dwumiesięcznik
Mikrobiologia	„
Niewropatologia	„
Niewropatologia i psichiatria	„
Pediatria	„
Problemy tubierculeza	miesięcznik
Sowietiskaja medicina	kwartalnik
Stomatologia	dwumiesięcznik
Sowietiskije zdrowoochranienie	„
Fiziologičeskij žurnal imienia Sieczenowa	miesięcznik
Fizioterapevutičeskij žurnal imienia Sieczenowa	„
Chirurgia	dwumiesięcznik
	miesięcznik

przyjmuje: Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Warszawa, Bagatela 14 i oddziały

ŁÓDŹ — Piotrkowska 68
WROCŁAW — al. gen. Świerczewskiego 89
oraz wszystkie Delegatury i Oddziały RSW „Prasa“

Poszukujemy od 1 lipca INSTRUKTORÓW do nauki gospodarstwa domowego. INSTRUKTORÓW do nauki krawieczyny damskiej. Kandydatki winny posiadać odpow. przygotowanie do pracy wychowawczej wśród młodzieży moralnie zaniedbanej. Uposażenie wg VIII grupy w skali państwowej. Wniosek i zapytania kierować do Dyrekcji Zakładu Poprawczego w Koźminie Wlkp.

Poszukujemy wykwalifikowanego referenta sprawozdawczego i planowania, brakacza branży drzewnej, konystów kont. Zgłoszenia Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego, Poznań, Wrocław, A725

Zagubiono dowód tożsamości konia wystaw. Zarząd Gminny Gostyn. Na zwisko Mszczyszyn Miłchat W1.732

PZGS „Samopomoc Chłopska“ w Kaliszu przyjmie kilku handlowców na stanowisko — kierowników gminnych spółdzielni oraz samodzielnych księgow. Warunki pracy wg obowiązujących umów o zbiorowej pracowników spółdzielczych. Zgłoszenia: Dział Personalny, Babinia nr 4. W1.724

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Gubinie Jan Andrzejewski, urzędujący w tymże Sądzie w Gubinie przy ul. Stowackiego nr 2, zawiadamia, że dnia 6 lipca 1949 r. o godzinie 12 w m. Gubinie przy ulicy Słaskiej nr 33 odbędzie się pierwszy przetarg publiczny na sprzedaż ruchomości należących do firmy „Witamina“ Z. Okuń i Ska w Gubinie:

1. maszyna do pisania marki „Orzeł“ nr 338011, oszacowana na 15.000 zł
2. prasa do słomy marki „Wardec“ kompletna, na chodzie wraz z motorem spalnym marki MWM 28 KM wraz z pasem parciowym dług. 15 m. podwójnym, oszacowana na 500.000 zł.
3. motor kompletny do samochodu ciężar. marki „Mercedes“ 4 cyl. nr 203680173311, oszacowany na 50.000 zł
4. motocykl marki NSU nr 211112 kompletny wraz z oponami w stanie rozmontowanym, oszacowany na 20.000 zł
5. 1 samochód półciężarowy marki „Opel“ oszacowany na 100.000 zł
6. prasa do słomy o wydajności 5 ton na godz. słomy prasowanej wartość szacunkowa 150.000

Licytacja będzie dokonana w egzekucji należności firmy Dom Rolniczo-Handlowy Skwara Bronisław i Ska — Katowice, ulica Młyńska nr 13 i firmie Zachodnia Polska Spółka Handlowa — Ekspert — Import — Górnisk i Ska, Poznań, ul. Mickiewicza 28.

Licytowane ruchomości oglądać można w dniu licytacji na miejscu.

Licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania.

J. Andrzejewski p. o. Komornika

Czy tylko złe bandażowanie rąk?

Wkrótce na łamach naszej gazety ukaze się artykuł znanego trenera pięściarskiego i znawcy boksu Witolda Majchrzyckiego, pt. „Czy tylko złe bandażowanie rąk?“ Autor porusza w nim kwestię częstych kontuzji rąk u naszych bokserów, sprawę wyjazdu na szes ekipy pięściarskiej do Oslo i możliwości uniknięcia podobnych obrażeń u bokserów.

Ciekawym tym artykułem zajmie się zapewne cały świat bokserów. W przygotowaniu tegoż autora znajduje się praca na temat naszego powojennego boksu od Dublina, po przez Londyn do Oslo. Praca ta poprzedzona będzie wstępem red. Oktawiana Misiurewicz i drukowana w odcinkach na łamach naszej Gazety.



przełożył Józef Brodzki

Za parę minut wdowa Gargo, tak bowiem nazywała się kobieta, która o tak wczesnej godzinie wyciągnęła doktora z łóżka, zaprowadziła go do swego bardzo skromnego mieszkania. Po drodze wdowa zdążyła powiedzieć doktorowi o tym, jak źle jej się teraz wiedzie i jak dobrze było za życia nieboszczyka męża i o tym, jak niezwykłym był człowiekiem, jak dobrym mechanikiem, że miał „złote ręce“, jak dobrze zawsze zarabiał i jak kochał ją i dwoje dzieci, które mieli.

Chwalił Pana Boga, dobrzy ludzie, parafianie, pomogli jej umieścić małego synka Pedro w sierocińcu. Bardzo to pięknie z ich strony, bo przecież Pedro ma matkę, a do sierocińca przyjmują tylko zupełne sieroty.

Jeździ teraz dwa razy do roku, by go odwiedzić, a także, by chłopiec nie zapomniał o tym, że ma matkę, no i po to, by mogła przytulić małego synka, który jest jak dwie kropki wody podobny do swojego zmarłego ojca.

Powodziło jej się bardzo źle, a teraz na dobitkę wszystkiego jej starszy syn Ignac zachorował. Dostał jakiejś czerwonej wysypki i jeżeli się okaże, że to jest szkarlatyna, to chyba umrą z głodu, bo przecież żadna gospodyni nie da jej bielizny do prania, obawiając się zarazków.

Niewielki pokój, w którym leżał Ignac, był zalany słońcem, a to jeszcze bardziej podkreślało niezmierną czystość i schludność ubogiego mieszkanka. Jedyne duża

fotografia odświętnie ubranego, wesołego młodego mężczyzny, wisząca na ścianie w złoczonej ramie i połyskująca emalią i niklem, maszyna do prania w sąsiednim pokoju, mówiły o tym, że kiedyś rodzinie Gargon wiodło się nie najgorzej.

Popf podszedł do chłopca. Chory nawet nie obejrzał się na ogłós jego kroków. Patrzył do góry na szary, dawno niebielony sufit, nieruchomym apatycznym wzrokiem umierającego.

Niezwykła chudość małego ciała zrobiła na doktorze duże wrażenie. Czerwona wysypka pokrywała twarz i wychudłe ciało tak gęstymi plamami, że miało się wrażenie, że są to ślady oparzelizny.

— Dzień dobry, Ignasiu — powiedział doktor, ale chłopczyk niechętnie odwrócił od niego wzrok, po czym nic nie odpowiedział, odsunął się do ściany.

— Dlaczego nie odpowiesz doktorowi, Ignasiu? — strofowała go matka. — Powiedź dzień dobry. To pan doktor. Wyleczy ciebie. To bardzo dobry doktor.

— Dzień dobry — wyszeptał chłopiec tak słabym i cieniem głosem, że matka nie wytrzymała i rozplakała się.

— A teraz obejrzymy sobie tego małego człowieka — powiedział doktor.

Cała jama ustna pełna była krwawiących ranek. Popf podniósł głowę chłopca i zobaczył na tyle głowy, to co spodziewał się zobaczyć: dwie duże miedziano-czerwone plamy, połączone ze sobą niby skrzydła motyla.

— Może pani śmiało brać bieliznę do prania — powiedział doktor, opuszczając ostrożnie głowę chorego chłopca na poduszkę. — Ta choroba nie jest zaraźliwa. Trudno się nią zarazić, jest to choroba biedaków. Czy słyszała pani o takiej chorobie, która nazywa się bardzo mądrze po łacinie „pollagra“, a zwyczajnie „szkorbut“.

Wdowa Gargo nie wiedziała co to jest skorbut. Nie było w tym nic dziwnego, tym bardziej, że miejscowi lekarze w Bakbuku również mieli bardzo słabe pojęcie o nim.

Doktor Popf wziął z okna kilka flaszeczek z różnokolorowymi etykietami i w rozdrażnieniu postawił je na ścianie. Te lekarstwa tyleż mogły zapobiec stwierdzonej przez niego chorobie, co trzęsieniu ziemi.

— Przede wszystkim niech pani wyrzuci do stu diabłów te wszystkie lekarstwa — powiedział do wdowy Gargo, która zapłakała rzewnymi łzami, bo przecież trudno było pogodzić się z tym, że wydała sporo pieniędzy na te wszystkie beużyteczne leki. — Pani chłopiec nie potrzebuje lekarstw. Potrzebne mu jest mleko, jarzyny i świeże mięso.

Doktor Popf posłał matkę po suche drożdże i kazał po zrobieniu wywaru z nich dawać choremu po dwie stołowe łyżki dziennie. Wdowie Gardo wydało się dziwnym, że doktor nie zapisał żadnego lekarstwa. Cóż to bowiem za doktor, który nie zapisuje lekarstw? Pozwoliła więc sobie poprosić go, żeby jednak zapisał jakieś lekarstwo, a wtedy doktor skrzyczył ją, że sam wie, co należy w takich wypadkach robić. Całe szczęście, że w porę rozpoznał chorobę, bo inaczej ci partacze swoimi idiotycznymi lekarstwami byłoby chłopca doprowadzili do mogiły.

Zdawał sobie wprawdzie sprawę z tego, że źle robi, besztając tę nieszczęśliwą kobietę, którą nieudolnie lekarze oszukiwali cały czas, ale nie mógł się powstrzymać. Był po prostu oburzony, gdy po raz pierwszy zetknął się ze strasliwym przypadkiem choroby nędzarzy, o której dotychczas czytał jedynie w podręcznikach lekarskich. Pokazał wdowie jak przyrządzać drożdże i prosił, by go powiadomiła o dalszym przebiegu choroby.

C. d. n.

Komitet Powiatowy PZPR w Zielonej Górze obraduje nad przeprowadzeniem melioracji i walką ze stonką ziemniaczaną

Bardzo doniosłe sprawy z życia gospodarczego w powiecie zielonogórskim były tematem posiedzenia Komitetu Powiatowego PZPR w Zielonej Górze, które z udziałem sekretarzy Komitetów Gminnych odbyło się w ubiegłym tygodniu.

Po referacie I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR tow. Żmudzińskiego, omawiającego międzynarodową sytuację polityczną i problemy z życia polityczno-gospodarczego w kraju, oraz po omówieniu przez II sekretarza tow. Stelmaszczyka spraw wewnętrzno-organizacyjnych komitetu, tow. Żmudziński powołując się na uchwały konferencji powiatowej PZPR w sprawie melioracji gruntów na terenie powiatów, omówił zadania jakie w związku z tym stoją przed organizacją partyjną i społeczeństwem naszego powiatu.

Główne zadanie to: oczyścić niekanalizowane okolice Ochli i Otynia i Bojadeli, osuszenie łąk i innych gruntów podmokłych.

Problem ten był przedmiotem dyskusji. Tow. Makowski podał do wiadomości, że w sprawie melioracji podmokłych gruntów, zostały już wydane zarządzenia, by w okresie najmniejszego natężenia pracy rolników w polu, akcję tę w ramach prac szarwarkowych wykonać. Niezależnie od tego tow. Makowski powiedział, że na akcję melioracji podmokłych gruntów przeznaczono od powiatu kredyty. Na przykład: na okolicę Ochli 5 mil. zł na okół, Zawady 1 mil. zł. W sprawie tej zabierali również głos inni towarzysze jak: tow. Szydłowski, Kawa, Żmudziński, Buśko i Garnarczyk. Tow. Garnarczyk oświadczył, że gromada Sławocin-Tryszeliny mimo, że jest małą gromadą, oczyściła w tym roku 2 tys. m. rówów kanalizacyjnych.

Następnie tow. Żmudziński poruszył kwestię zbierania w naszych lasach jagód i grzybów, zaznaczając, że zbieranie w wartości tej akcji i wynikających z tego korzyści. Sprawę tę obszernie omówił przedstawiciel spółdzielni „Las”. Apelując do wszystkich towarzyszy, aby po swojej linii sprawę tę odpowiednio propagowali i na zebraniach gromadzkich uświa-

daliali ludność o korzyściach tych akcji.

Tow. Szydłowski mówiąc o akcji ponownego szczepienia świń przeciw różycy, stwierdził, że chłopcy w naszym powiecie nacierają do akcji tej coraz większego zaufania. Powodem

tego jest fakt, że na 5620 świń szczepionych w początkach tego roku, padło tylko 20 sztuk.

Przewodniczący PRN tow. Cichacz mówił o akcji zwalczania stonki ziemniaczanej i stwierdził, że jest to w obecnej chwili najpilniejszym zadaniem. Musimy wszystko z siebie wydać, aby akcję tę rozprowadzić na terenie całego powiatu — mówił tow. Cichacz. Zarządzenia po tej linii zostały

już wydane, a naszym zadaniem będzie akcja tej dopilnować na każdym kroku. W sprawie tej dyskutowali, wysuwając uwagi i spostrzeżenia: tow. Malinowski, Makowski, Garnarczyk i Żmudziński.

Sprawy omawiane na posiedzeniu dowodzą, że organizacja partyjna na terenie powiatu jest prawdziwym motorem całego kształtu gospodarki w całym powiecie. (Pr)

Narada wytwórcza — sprawdzianem wydajnej pracy gubinskich robotników drogowych

Przedmiotem obrad narady wytwórczej Powiatowego Zarządu Drogowego było podsumowanie dotychczasowych osiągnięć oszczędnościowych.

Do dnia 1 czerwca br. wykonano plan budowy nawierzchni brukowej na drogach państwowych w 50 proc. w stosunku do planu rocznego. Nawierzchni smołową wykonano tylko w 7 proc. w stosunku rocznym ze względu na zaburzenia atmosferyczne i z powodu nieterminowego dostarczenia materiałów kamiennych przez Zjednoczenie Kamieniołomów. Na drogach powiatowych plan roczny robot o nawierzchni tłucznej

wykonano w 10 proc. — natomiast o nawierzchni smołowej nie został wykonany z powodu braku materiałów. Zwirowanie nawierzchni tłucznej zostało wykonane w 35 proc. Czyszczenie i utrzymanie poboczy wykonano w 50 proc.

Ostatnio przystąpili drożnicy do intensywnego niszczenia chwastów na poboczach i koszenia trawy na rowach.

Ob. Burdziej Józef — wielokrotny przewodnik pracy tłumaczył, jak procent wykonania planu, oczyszczania poboczy częstymi opadami i zmianami atmosferycznymi, co potwierdza przewodniczący

koła ZZ pracowników drogowych ob. Malinowski. Zebrani podkreślili, że drogomistrz nie doceniają ważności narad wytwórczych i sprawa doświadczenia, które są sprawdzianem nie tylko wydajności pracy drożników, lecz odzwierciedlają również warunki w jakich pracują.

W miesiącu maju pracownicy drogowi wyszukali i dostarczyli z terenu bliżej położonego 125 ton kostki kamiennej. 230 ton kamienia tłuczonego, 9 ton grysku, i 9 ton tłuczni ażeby nie dopuścić do zastojów pracy. Materiał wyszukano w pobliżu okolicznych bunkrów ponieważ zarośniętych chwastami.

Ob. Aleksander Malinowski zwrócił uwagę, że w gromadzie Polo na terenie niezamieszkałego gospodarstwa znajduje się około 130 ton kostki kamiennej, którą PZD zobowiązał się zabezpieczyć. (Rys.)

Tow. JÓZEF ZIARNKOWSKI prezydentem Zielonej Góry

W dniu 20 bm. na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze wybrano nowego prezydenta miasta. Radny tow. Szkatuła w imieniu klubu Radnych PZPR zaproponował na nowego prezydenta kandydaturę tow. Józefa Ziarnkowskiego, byłego prezydenta miasta Leszna. Kandydatura tow. Ziarnkowskiego w tajnym głosowaniu przesłała większością głosów.

Były prezydent ob. Mikołaj Mesza złożył pisemną rezygnację z dotychczas zajmowanego

stanowiska z dniem 16 czerwca na ręce tow. wicewojewody Musiała. (Sw)

Mistrzowie oszczędności warsztatów TOR w Sulechowie otrzymali nagrody pieniężne

W stołowie TOR odbyło się zebranie zarządu warsztatów. Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Szyldera referat ideologiczny z obrad Kongresu ZZ wygłosił tow. Grela z Zielonej Góry.

W dyskusji przemawiali przewodnicy pracy i robotnicy. Następnie zabrał głos naczelny dyrektor zarządu TOR Ziemi Lubuskiej inż. Gnoiński, który nakreślił perspektywy rozwoju warsztatu.

Warsztat nasz będzie warsztatem centralnym na praw lokomobili i pługów parowych z zastosowaniem nowoczesnych metod pracy systemem taśmowym. Przystosowanie warsztatu do nowych potrzeb przyczyni się do wzrostu zarobków — mówił dyrektor Gnoiński. Podkreślił on również zasługi wyróżniających się robotników i ich oszczędności, które przyniosły Polsce Ludowej dużo korzyści.

Sekretarz Koła Fabrycznego tow. Bociański wręczył na stopnie nagrody pieniężne w sumie 15 tys. zł mistrzom oszczędności tow. Michalewskiemu, ob. Wasilewskiemu i Bierce za skonstruowanie przyrządu do tokarni, na której szlifuje się wały i celi-dry do traktorów. Przyrząd ten przynosi rocznie 1 mil. 200 tys. zł oszczędności. (Md)

OTWARCIE Centrali Przemysłu Papierniczego w Zielonej Górze

W obecności władz miejskich i przedstawicieli partii otwarto w Zielonej Górze przy ul. Walki Młodych 47 Hurtownię Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego. Nowootwarta hurtownia ma

Traktowanie robotników w winnicach Lubuskiej Wytwórni Win zasługuje na napiętnowanie

Lubuska Wytwórnia Win w Zielonej Górze posiada kilkanaście winnic, rozrzuconych w różnych okolicach miasta.

Przy uprawie krzewów winnych pracuje około 50 pracowników, przeważnie kobiet, którzy mimo naprawdę ciężkiej pracy posiadają wiele humoru. Obecny instruktor sadownictwa-winiarski ob. Zarugiewicz wraz ze swym zięciem ob. Sobolewskim, sprawującym nadzór nad robotnikami w winnicach nie mogą jeszcze zapomnieć manier godnych przedwzrostu dyktatorów. Ob. Zarugiewicz odzywa się do robotników w sposób obelżywy, doprowadzając często do płaczu ciężko pracujące kobiety.

Dziwnym jest fakt, że taki stan rzeczy trwa i ani Rada Zakładowa, ani Związek Zawodowy, wiedząc o złym traktowaniu robotników w winnicach, nic do tej pory nie zrobiły, aby grubiańskich kierowników usunąć z zajmowanych stanowisk.

Piąty spółdzielczy sklep masarski w Zielonej Górze

W sobotę, dnia 25 czerwca br. nastąpi otwarcie nowego sklepu masarskiego „Powszechny Spółdzielni Spożywców” przy ul. Gen. Skorskiego 32. Nowootwarta placówka będzie piątym spółdzielczym sklepem masarskim i przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia szeregu mas pracujących w mieście i okolicy. (Nj)

Doniosła uchwała MRN odbudowaniem stadionu sportowego uczci Zieloną Górą Święto Manifestu PKWN

Na plenarnym posiedzeniu MRN pod przewodnictwem tow. Górskiego, radny tow. Szkatuła wysunął wniosek, aby zbliżające się Święto Manifestu PKWN uczcić odbudową niszczejącego stadionu sportowego przy ul. Wyspiańskiego.

Wniosek został przyjęty przez Radę burzliwymi oklaskami. Do wniosku przyłączyli się: ob. Czesław Wielgosz w imieniu pracowników samorządowych, ob. Pietrzyński w imieniu Stronnictwa Demokratycznego i ob. Młochowski w imieniu inwalidów wojennych.

Rada powzięła uchwałę, w

której wzywa wszystkie organizacje społeczne na terenie miasta do naśladowstwa i gremialnego udziału w odbudowie stadionu.

Z uwagi na bliskość terminu rada przystąpi do prac odbudowy już w niedzielę dnia 26 czerwca br.

Zeżem Nieporządku w kinie „Pionier” w Gubinie

Każdy dobry film wyświetlany w kinie „Pionier” w Gubinie oznaczony jest długą kolejką przed kasą. Fakt ten znany jest w każdym mieście, które ma jedno tylko kino, ale nie w każdym mieście obsługa kina toleruje tak uniżenie pewne osoby kupujące bilety poza kolejnością i w dodatku stara się ich wybielić przed stojącymi ludźmi w kolejce.

Nieporządku w kolejce przed kinem, to jeszcze nie największe niedomaganie kina „Pionier”.

W dniu 12 bm. gdy nasilenie kolejki przed kinem sięgało największych chyba rozmiarów, film który powinien się zacząć o godzinie 18, niewiadomo z jakich przyczyn rozpoczął się pół godziny później. Ludzie stojący już i tak długo w kolejce zmuszeni byli czekać jeszcze pół godziny na rozpoczęcie filmu.

Ciekawe, czy kierownictwo kina uważa, że film zyska na jakości, jeśli widzi zły początek?

Przekonani jesteśmy, że w którymś z biur kancelarii kina spotyka zapomniany regulamin i program pracy dla pracowników, a z którym ob. kierownik napełnia nie zapoznał swoich pracowników. Skutki tego są widoczne. (Wz)

Gwardia Zielona Góra Gwardia Olyn 4:1 (3:0)

W Otyniu na boisku „Gwardii” odbył się mecz towarzyski. piłki nożnej pomiędzy Gwardią Zieloną Górą, a Gwardią Olyn zakończony zwycięstwem gości w stosunku 4:1 (3:0).

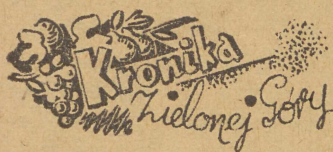
Na wyróżnienie zasługuje Walczyk środkowy napastnik i Chinczyk prawy napastnik, a z gospodarzy środkowy napastnik Kazimierz Zieliński. Bramki dla gości uzyskali: Walczyk 2, Chinczyk i Gawiec po jednej. Honorową bramkę dla gospodarzy z karnego uzyskał Tadeusz Cyplik. Po meczu rozegrano spotkanie siatkówki zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1 (17:15, 7:15, 15:12).

Sulechówianka - Orzeł Międzyrzecz 3:0 (1:0)

Na stadionie miejskim rozegrano w Sulechowie mecz towarzyski piłki nożnej pomiędzy Sulechówianką, a KS Orzeł Międzyrzecz. Gospodarze technicznie przewyższali gości, zdobywając do przerwy jedną bramkę dla swych barw.

Po przerwie, wykorzystując słabe strony przeciwnika uzyskali następne dwie bramki i odnieśli zwycięstwo 3:0. (Md)

Książka KUK przyjaciele każdego



Dziś środa 22 czerwca 1949 roku „Pauzina” — Broniwoja
Jutro czwartek 23 czerwca 1949 r. Wandy — Dobrowieści

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr 3, tel. 400.

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milejca Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 354
PCK: 39.

Kartka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej 873.
Straż Pożarna: 149.

Hotel pod Białym Orłem tel. 360.
DZURY LEKARZY
33 bm. dyżur pełni dr. E. Dąbrowski, Widok 25

ZMIANA LOKALU BIURA EWIDENCJI I KONTROLI RUCHU LUDNOŚCI

Biuro Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności, mieszczące się dotychczas przy ul. Gen. Sikorskiego nr. 78 przeniesione zostało z dniem 17 czerwca do Ratusza przy Starym Rynku pokój nr. 18 II piętro.

SPRAWOZDANIA POKONGRESOWE.

W lokalu ZZ Metalowców przy ul. Jedności Robotniczej 59 odbyła się Międzyzwiązkowa Sprawozdawcza Pokongresowa Konferencja.

W posiedzeniu udział wzięli delegaci z pow. Gubin, Krosna, Stoliczki, Świebodzina, Wolsztyna, Wschowy i Lubuska.

POGOTOWIE RATUNKOWE PCK
Dotychczasowy numer telefoniczny 489 zielonogórskiego pogotowia PCK, zmieniono ze względów technicznych na nr. 860.

Wszystkie wzywające karetkę pogotowia PCK winni posługiwać się wyżej wymienionym numerem telefonicznym.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier” — „Mikolajus Niekleby”
KROSNO — „Lubuskie” — „Timur i jego drużyna”
LUBSKO — „Patria” — „Dwa panowie F”
ŚWIEBODZIN — „Rialto” — „Lekomyślna siostra”
WSCHOWA — „Hel” — „Pieśń tajni”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” — „Cygańska miłość”

Koncert 12 chórów licealnych w Sulechowie na cześć nieśmiertelnego Chopina

Drugi dzień Zjazdu Chopinowskiego w Sulechowie, zorganizowanego przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przy wydanej pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Oświaty zapoczątkowało przemówienie dyrektora Departamentu Szkolenia Artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. Swatonia.

Mówca w imieniu ministra Dybowskiego podziękował na wstępie organizatorom Zjazdu, a więc tow. Łopuksiemu Kuratorowi OSP mgr nacelnikowi Janitzowi, a przede wszystkim komisji artystycznej zjazdu ob. prof. Mieczysławowi Gwintowi-Dziwłowi, za wysiłek i pracę włożoną przy organizowaniu uświetnienia festiwalu pieśni, polskich najlepszych kompozytorów.

„Idziemy szlakiem Fryderyka Chopina — powiedział ob. Swatonia — największego artysty i kompozytora, idziemy od jego kolebki w Żelazowej Woli nad rzeczkę. Ultra-

ta, przez ziemię Mazowiecką, Kujawską, Duszynki-Zdrój, aż do Sulechowa na Ziemi Lubuskiej, gdzie przed 121 laty w drodze z Berlina do kraju wystąpił Fr. Chopin z 2-godzinnym koncertem. Droga ta — to przeszłocenne wspomnienie i pamiętki po Chopinie, to przepiękne i zawsze żywe i świeże dzieło jego, to wszystko to, co może być najdroższe sercu każdego Polaka”.

Z amfiteatralnego podium ustawionego w półkole popłynęły następnie pieśni, śpiewane przez chór złożony z 1200 osób. Licząc te stanowiły licea pedagogiczne z całej Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, a więc Poznań, Krotoszyn, Rogoźno, Konin, Ośno Lubuskie, Leszno, Wągrowiec i Sulechów.

Połączone chóry odpisywały na wstępie 4 pieśni Chopina „Wiosna”, „Zyczenie”, „Hulanka”, i „Wojak” pod batutą ob. Heleny Szulc z Poznania i prof. Jaworskiego z Sulechowa. Akompaniowała ob. Wacława Jaworska z Sulechowa.

W popisach indywidualnych

szczególnie dobrze wypadł chór Liceum Pedagogicznego z Poznania pod dyr. ob. Włodzimierza Mariszewskiego, który odpisywał „Słowiaku mój” i „Przylecieli sokółki” oraz Liceum Pedagogicznego w Sulechowie pod batutą ob. Jaworskiego, który odpisywał: „Podróżenie Bałtyku i „Preledium”.

Pomiędzy 12 popisującymi się chórami znalazła się perla w postaci chóru dziecięcego szkoły wiejskiej RTP, który pod batutą ob. Kamprowskiego odpisywał „Jak górne orki” i „Lech”.

Zakończeniem popisów były dwie pieśni masowe pod batutą ob. Bronisława Zielińskiego z Wągrowca. Połączone chóry odpisywały „Od Różana Trakt” — Dobrzańskiego i „Dziwczynno moja” Szeligowskiego.

Drugi dzień zjazdu zakończył recital Chopinowski w wykonaniu Franciszka Łukaszczyka. Młodzież zgłotowała artyście odczucie przy-

Konkurs na pieśń masową

Dom Wojska Polskiego ogłasza konkurs otwarty na tekst pieśni masowej.

Tematyka tekstów jest dowolna. Pożądane są jednak pieśni związane treściowo z wojskiem, mówiące o zagadnieniach życia współczesnego w duchu ideałów demokratycznych. Oto garść tematów: walka o pokój, budowa ustroju socjalistycznego, życie i walka robotników, rola partii, odbudowa kraju, rozwijanie produkcji, wysiłek pracy, życie wsi, bohaterowie demokracji, międzynarodowa solidarność proletariatu, walka z imperializmem i kapitalizmem, przyjaźń polsko-czechosłowacka, walka o wolność Murzy, przyjaźń polsko-radziecka, nowi i ludowie kolonialnych, oświata, sport, humor i wiele innych.

Aby uniknąć nadmiernego wyróżnienia jednego prac, a krzywdzenia drugich, przynależącej będzie pięć równorzędnych nagród po 10.000 złotych i 10 równorzędnych nagród po 5.000 zł. Teksty nagrodzone i wyróżnione Dom Wojska Polskiego zakupi wg normalnych stawek, przy czym autorem tekstów nabywanych piacić się będzie niezależnie od sumy przyznanych im tytułem nagrody.

Teksty nadesłane na konkurs winny być czyste, przepisane, najlepiej na maszynie, na dużym arkuszu, tylko po jednej jego stronie. Każdy tekst należy podpisać tylko pseudonimem autora. Nazwisko i adres autora umieścić w zaklejonej kopercie, podpisanej tym samym pseudonimem i dołączyć do tekstu. Całość wysłać pod adresem: Dom Wojska Polskiego, Wydział Literacki, Warszawa, Królewska 2, „Konkurs na tekst pieśni masowej”.

Ostatnim dniem nadsyłania prac jest 30 lipca 1949 r.

Zawiadomienie o wynikach konkursu ukaże się do dnia 20 sierpnia 1949 r. w prasie.

WYSTAWA Festiwalu Muzyki Ludowej W MUZEUM WIELKOPOLSKIM

Dobrze się stało, że organizatorzy Festiwalu Muzyki Ludowej w Warszawie pomyśleli o urządzeniu wystawy ilustrującej przebieg i osiągnięcia tej olbrzymiej imprezy, której z tych lub innych powodów nie zdołali sobie wyrobić właściwego pojęcia o znaczeniu Festiwalu i o bogactwie ludowego folkloru muzycznego.

Wystawa zorganizowana przez Polskie Radio w ciągu czterech dni, a otwarta obecnie w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, jest udaną na ogół próbą bilansu graficznego Festiwalu, oraz dotychczasowych osiągnięć Polskiej Ludowej w dziedzinie opieki nad sztuką ludową i talentami wiejskimi. Wymownym symbolem tego ostatniego jest plan-sza przedstawiająca przekreśloną okładkę „Janka Muzykantów” — Henryka Sienkiewicza. „Nigdy już więcej Janków Muzykantów” — zdawają się stwierdzać umieszczone obok fotografie przedstawiające wnętrza szkół muzycznych, których drzwi nie zamykają się już przed dziećmi wiejskimi.

Przed wszystkim jednak wystawa szeregiem działów jak: „zespoły ludowe w stolicy”, „na festiwalu”, „przed mikrofonem”, przedstawia Festiwal jako imprezę mającą przełomowe znaczenie nie tylko w rozwoju współczesnej muzyki polskiej, ale i jako przełom w stosunku mieszkańca miast do muzyki ludowej w jej najczystszej formie. Szereg zdjęć pokazuje zespoły występujące na sali „Romy” lub po prostu na ulicach Warszawy, wobec tłumów rozentuzjuszowanych warszawiaków.

Wystawa (nie organizowana przecież w Poznaniu) przekonuje, że największy triumf odniosły w Warszawie nieznane dotychczas w stolicy zespoły wielkopolskie obok zespołów nowosądeckich i zakopiańskich.

Miedzy fotografiami znajdziemy wykaligrafowane słowa kilku buntowniczych pieśni chłopskich z Podhala.

Na przykład:

„Na Orawskim Zamku Janosik gajduje
dzieli chłopom ziemię (ej!)
i panów rabuje.
Chłop ziemię korcował, chłop
ziemię uprawiał,
Śpiewał o Janicku co dwory
rozbił”.

Obok cyfr przedstawiających ilość zespołów, widzów, transmisji radiowych, kilometrów nagranych w czasie Festiwalu taśmy dźwiękowej widzimy cie-

Dyskusja dziennikarzy z plastykami na temat realizmu socjalistycznego W SZTUCE

W ramach wieczorów dyskusyjnych, organizowanych przez Oddział Wielkopolski Zw. Dziennikarzy, odbyła się, w porozumieniu z Zw. Zawodowym Polskich Artystów Plastyków, w salonie wystawowym Plastyków wielce ciekawa dyskusja na temat realizmu socjalistycznego w sztuce. Referat na ten temat wygłosił red. Andrzej Wohl z „Gazety Poznańskiej”. O zainteresowaniu, jakie wywołała dyskusja, świadczy, że, jak oświadczyli sami zainteresowani, od dawna nie widziano zgromadzonych naraz tylu plastyków poznańskich, do których doszło liczne grono dziennikarzy, oraz zwolenników sztuki.

Prelegent w półtoragodzinnym referacie przedstawił rozwój malarstwa od naturalizmu poprzez impresjonizm i kolejne modernistyczne kierunki, nakreślając szeroko zadania, jakie czekają malarzy w ustroju ludowym. Atak został poprowadzony przeciwko tym kierunkom malarstwa, które pochodzą z Niemcowskim tkwią w formalizmie, w zapatrzeniu się plastyków w samych siebie, tworzących w oderwaniu od rzeczywistości życia w imię bezideowego hasła „sztuka dla sztuki”. Na szeregu przykładach prelegent owoiódł, że to oderwanie się od rzeczywistości poświęca się treścią na rzecz formy, czyli malarstwa bezideowego, doprowadza do zwyrodnienia sztuki, do nadania jej oblicza odstrasza-

cego i niezrozumiałego dla ogółu, dla którego przecież ostatecznie dzieła malarzy są przeznaczone.

W drugiej części swego referatu, poświęconej omówieniu realizmu socjalistycznego, red. Wohl zaznaczył, że łączy on formę z treścią, której tematem powinna być nowa rzeczywistość, a w której ośrodku stoi współczesny bohater — człowiek pracy. Nie rozumiają jednak malarze nowej tematyki, jeśli nie zbliża się do robotnika, twórcy nowego świata, jeśli starać się nie będą poznać ogromu piękna, współczesnej romantyki i patosu, jakie kwitują w pracy — symbolu tworzącego się nowego bytu ludzkiego.

Realizm socjalistyczny w sztuce nie oznacza równania artystów pod jeden strychulec, pozbawiania ich własnej indywidualnej twórczości, narzucania im jednej tylko formy, jak to głoszą przeciwnicy realizmu socjalistycznego. Malarstwo tego realizmu musi być jednak twórczością tendencyjną, t. z. ideową, związaną z życiem robotnika w wszystkich jego przejawach. Trudno dziś mówić o jakiegokolwiek ustalonej formie realizmu socjalistycznego w sztuce plastycznej, gdyż ogromne są możliwości rozwoju, zgodnie z postępującą ciągle naprzód zmianą życia ludzkiego. Treść sztuk plastycznych zarysowana jest natomiast w rzeczywistości, kiedy mowa o realizmie socjalistycznym. Treścią jest nowe życie, z robotnikiem jako jego ośrodkiem, życie pełne dynamiki, któremu jednak oprawę artystyczną mogą dać tylko ci, którzy wyjdą z ciasnego zaścianka „sztuki dla sztuki”, w jaki malarze zostali zepchnięci w ustroju burżuazyjnym. Prawda życia i pełne jej odtworzenie — oto zadanie artystów plastycznych w ustroju socjalistycznym.

Referat, przepłany licznymi przykładami z dziedzin polity-

cznej, społecznej, filozoficznej i historycznej, mimo chwilami ostrych ataków na plastyków, spotkał się z gorącym aplauzem obecnych. W imieniu plastyków złożył podziękowanie referentowi tow. Lenica, prezes Zw. Plastyków, który przewodniczył zebraniu. W dyskusji zabrali głos prof. Bartel, dyrektor Liceum Plastycznego, ob. Kalinowski, ob. Wietorek, kierownik Salonu, oraz dr. Nowowiejski, czyli wyjątkowo osoby związane z światem plastyków. Nic przeto dziwnego, że główną treścią tych przemówień była raczej obrona dotychczasowych kierunków w malarstwie, choć mniej czy więcej wyraźna. Były również żale na ciężkie warunki, w jakich tworzyć muszą plastycy, zdani na własne siły i niezawsze spotykający się ze zrozumieniem czynników administracyjnych. Stwierdzić natomiast trzeba z żalem, że dyskutanci raczej unikali istotnego zagadnienia, wysuniętego przez prelegenta, okazując się w tym wzgl. raczej, formalistami niż realistami. Z tych względów trudno nam coś istotnego przytoczyć z dyskusji.

Pierwszego wieczoru doszli do głosu tylko plastycy, gdyż niepomysłne warunki lokalowe przemawiały raczej za skróceniem dyskusji. Z dziennikarzy przemawiał więc jako sam prelegent, który, w odpowiedzi na głosy dyskusyjne, raz jeszcze nakreślając istotę realizmu socjalistycznego w sztuce, rozprawniał tylko dla tych, którzy umiemy się wznieść w sens zachodzących przemian społecznych i ducha nowej epoki.

Dyskusja (laików) dziennikarzy z (fachowcami) plastykami na temat, dotykający głęboko nie tylko naszego poznańskiego życia kulturalnego, nie została zakończona. Ogólnym bowiem życzeniem obecnych było by ją przy najbliższej okazji podjąć. F. Miedziński

Z „KLUBU KAWALERÓW”



„Klub kawalerów” cieszy się dużym powodzeniem. Na rysunku J. Rudnicki (Sobienieński), M. Mincerówna (Marnia) i Z. Łobodziński (Nieśmiałowski).

ZEZEM

Mickiewicz a dygnitarze

Artyści Teatru Polskiego w Poznaniu kończą objazd województwa z montażem literackim pt.: „A. Mickiewicz od „Ody do młodości” do „Trybuny Ludu”” dali kilka wieczorów w poznańskich zakładach pracy. Pierwszy wieczór odbył się

w Świetlicy Zakładów Siły, Światła i Wody. Pomimo wysiłków kierownika świetlicy ob. Ratajczaka nie udało się imprezę zainteresować ogółu pracowników. Wina to prze-

de wszystkim dyrekcji i Rady Zakładowej, które ze swej strony nie tylko nie uczyniły nic, aby zwrócić pracownikom uwagę na montaż, mający w obchodnym obecnie Roku Mickiewiczowskim specjalne znaczenie, ale sami nie uważali również za stosowne zawiadzić. Trudno zresztą wierzyć, aby więcej osób jak 35, które zjawili się, nie stało było na wydanie... 20 zł na wstępie. Po prostu przez niedbalstwo nie wykorzystano rzadkiej okazji.

Podobnie pokłono sprawę na terenie fabryk, których pracownicy są członkami poznańskiego oddziału Zw. Zawodowego Spożywców. (M)

PAŃSTWO ŻÓŁTEGO DIABŁA

KULTURA DOLARA W OCZACH GORKIEGO

Maksym Gorki przybył do Nowego Jorku w kwietniu 1906 r. Nie przybył on jednak bynajmniej do Ameryki w roli turysty: po załamaniu się rewolucji 1905 roku opuścił on Rosję, by uniknąć groźących mu ze strony rządu carskiego represji, a jednocześnie, by zapoznać robotników europejskich i amerykańskich z rzeczywistym przebiegiem pierwszej rewolucji rosyjskiej.

Podczas swego półrocznego pobytu w USA Gorki stał się przedmiotem ostrej nagonki, rozpetanej przez reakcyjną prasę amerykańską. Nagonkę tę spowodowała zarówno seria odczytów, wygłoszonych na zebraniach robotniczych w wielu miastach amerykańskich, jak i ukazanie się na łamach postępowego dziennika amerykańskiego jego reportażu, odmalowującego bez osłonek oślawiony „amerykański tryb życia”, reportażu noszącego wiele mówiący tytuł: „Miasto żółtego diabła”.

Utwór ten stanowi część cyklu pt. „W Ameryce”. Zarówno ten cykl jak i drugi pt. „Moje wywiady”, poświęcone są Ameryce i jej kulturze — kulturze dolara. Do tego tematu powróci zresztą Gorki jeszcze nie raz — w latach 20—30 w swych licznych artykułach publicystycznych.

Wszystkie wypowiedzi wielkiego pisarza o Ameryce zachowały po dziś dzień swą aktualność i świeżość.

Cóż dostrzegł przede wszystkim Gorki w tym kraju, którego symbolem ma być wznoszący się nad portem nowojorskim Posąg Wolności,

nazwany przezeń parawanem, osłaniającym przed światem całą głębię degeneracji burżuazyjnej kultury Ameryki?

Dostrzegł tam nie wolność i demokrację, ale despotyzm kierujący wszystkim i władzę kapitału. W reportażu „Miasto żółtego diabła” poświęconym o-pisowi Nowego Jorku Gorki pisze, że w mieście tym, w którym wszystko służy dolarowi, z diabelską zaiste satysfakcją dolar miazdzy człowieka: „duszo i ciałem jest w stolicy żółtego diabła człowiekowi, bo choć widać tu wiele energicznych twarzy, ale w oczach ludzi nie świeci wewnętrzna wolność, wolność ducha.”

A cóż to jest rząd USA? Jaki powinien on być w myśl pragnień rządzącej klikki finansjery amerykańskiej? Oto co odpowiada na te pytania symbolicznie milioner z reportażu Gorkiego pt. „Jeden z królów republiki”: Rząd? Potrzebny jest dobry rząd, musi on dbać o to, by w kraju było dość ludzi, którzy mogliby wykupić wszystko. Co ja zechcę sprzedać, a robotników powinno być tylu, aby starczyło dla mnie. Ale — ani jednego ponad tę liczbę. Wówczas nie będzie socjalizmu ani strajków. Rząd nie powinien ściągać wysokich podatków: wezmę sam wszystko, co naród może dać. Oto co nazywam dobrym rządem.”

W Ameryce rządzi — za pośrednictwem kościoła, prasy, radia itd. obłudna moralność burżuazyjna. Oto urywki z „Kapłana moralności” odmalowujący zdać by się mogło dzisiejszą Amerykę Trumanów i Marshallów: „nie zabijaj” jest dla pana świętością. Ale nagle w kościołach pańskich robotnicy wysuwają żądanie podwyżki płac. Jak gdyby wbrew woli wysłał pan tam żołnierzy i traci! — Kilkudziesięciu robotników pada, trupem. Albo też — nie ma pan gdzie sprzedać swego towaru. Zwraca się pan do swego rządu i przekonuje o konieczności zdo-bycia nowego rynku zbytu. Rząd uprzejmie wysyła wielką armię gdzieś tam do Azji lub Afryki i spełnia pańskie życzenie, zabijając przy tym kilkuset lub kilka tysięcy tubylców.”

Gorki przejrzał do głębi stosunek kapitalistów USA do nauki i sztuki. Milionerzy amerykańscy kupują naukę i sztukę „na pniu”, podobnie, jak plantacje kawy lub ryżu w koloniach. Na pytanie skierowane do jednego z amerykańskich milionerów, co myśli o sztuce, odpowiada on: „nie myślę o niej, po prostu ją kupuję”

Oto w najogólniejszych rysach Ameryka z roku 1906. Ameryka w której Gorki do genialną przenikliwość do-

strzegł te wszystkie cechy i tendencje, które w następnych latach nie tylko się nie zatarły, ale wystąpiły z jeszcze większą jaskrawością.

O tej Ameryce późniejszego, okresu mówi Gorki w swych utworach publicystycznych. Gdy po pierwszej wojnie światowej Amerykanie zaczęli wpajać światu myśl o „szczególnej misji USA” i „przekonywać o „bezinteresownej pomocy” dla narodów, które ucierpiały na skutek wojny, Gorki przestrzegał, że pod tą maską pseudodemokracji i pseudo humanitaryzmu kryje się prawdziwe oblicze imperializmu amerykańskiego. Przewidywał on, że magnaci amerykańscy nie zadowolnią się rolą władców absolutnych we własnym kraju, ale sięgną po hegemonię światową.

Gorki niezmordowanie demaskuje podżegaczy wojennych, piętnuje zarówno Hearsta, jak Forda i Rockfellera, tych ludzi o „wybujałym instynkcie grabieży”. Wzywa nieustannie do czujności wobec drapieżców imperialistycznych wszelkiego pokroju, przyominając zresztą nie raz, że imperialiści angielscy i amerykańscy nie są bardziej „szlachetni” niż ich niemieccy konkurenci...

Gdy sięgniemy dziś do poświęconych sprawom amerykańskim utworów Gorkiego, z ogromną wyrazistością staną przed nami prawdziwe dążenia imperialistów zza oceanu, odsłonią się ich machinacje, mające na celu tylko jedno: zaprzadanie całego świata w niewolę dolara — „Żółtego diabła Ameryki”.